Nr. 134. **Kraków, Niedziela 12 Czerwca 1892.** **Rocznik XI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent, od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem — pierwszem po przerwie świątecznej—posiedzeniu Izby poselskiej pp. Gross i tow. wnieśli z powodu pożaru w kopalni przybramskiej interpelacyę do całego ministerstwa, wzywającą rząd, by natychmiast poddał dokładnej i sumiennej rewizyi zarządzenia ochronne we wszystkich państwowych i prywatnych kopalniach.

Przechodząc do porządku dziennego zajęła się Izba w dalszym ciągu projektem ustawy o przemyśle budowlanym.

Teliszewski uskarża się, że projekt rządowy uwzględnia tylko wielkie miasta zapominając zupełnie o mniejszych miastach i miasteczkach. W szczególności jest pożałowania godnem, że w projekcie nie uczyniono zadość potrzebom poszczególnych krajow koronnych. Trzeba temu—bądź co bądź — zaradzić.

Stosunki budowlane, istniejące w „ciaśniejszej ojczyźnie“ mowcy, w Galicyi, zmuszają go do wystąpienia przeciw ustawie w tej formie wniesionej. W istocie przeprowadzić i wykonaćby ją można tylko we Lwowie i Krakowie, gdzie jest potrzebnych sił podostatkiem. W całej zaś reszcie 10.928 gmin w Galicyi ustawa ta pozostałaby zawsze martwą literą. Projekt ten ułożono specyalnie dla Wiednia, i będzie go trzeba zmienić po dwóch lub trzech latach. Mowca wytyka następnie cały szereg drobniejszych usterek, podnosi zwłaszcza zbytnią srogość postanowień karnych i oświadcza w końcu, że będzie przeciw ustawie głosował.

Projektu rządowego bronił przedstawiciel rządu szef sekcyi Plappart, polemizując z poprzednimi mowcami.

Hofman v. Wellenhof powstaje przeciw niezdrowemu amerykańskiemu wzrostowi miast. Powinno się tylko tyle budować, ile jest niezbędnie potrzebnem. Mowca głosować będzie za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej i popiera rezolucye, domagające się zabezpieczenia dostawcom i robotnikom ich pretensyj, z budowy wynikających, jak również rezolucyę, żądającą prawnego uznania tytułów „inżyniera“ i „architekty“.

Engel twierdzi, że państwo powinno określić tylko ogólne zasady, szczegóły zaś pozostawić ustawodawstwu krajowemu. Projekt rządowy — zdaniem mowcy — uchybia etyce ustawodawczej, obowiązując pod pewnym względem wstecz i łamiąc jednolitość ustawodawstwa przemysłowego. Sprzeczność także w tem leży, że podczas gdy różnice całych krajów nie są brane w rachubę to w każdym kraju ma się odróżniać miejscowości uprzywilejowane od innych. Mowca oświadcza się w końcu za przystąpieniem do rozprawy szczegółowej w nadziei poczynienia potrzebnych zmian w projekcie.

Po przemówieniach Wrabetza i Rammera, który domagał się utrzymania koncesyonowanych murarzy i cieśli, prezydent przerwał obrady.

Na generalnego mowcę za projektem rządowym wybrano p. Siegmunda.

Komisya dla nietykalności poselskiej złożyła już sprawozdanie o wydanie posła Pernerstorfera wiedeńskiemu sądowi krajowemu za to, że poseł ten, na dwóch zgromadzeniach, omawiając kwestyę reformy ustawy prasowej, wywody swoje kończyć miał wyrażeniem: *„Precz z takim rządem“*, — odnosząc to wyrażenie do rządu austryackiego. Na tej podstawie wytoczył sąd wiedeński dochodzenie karne przeciw temu posłowi i zażądał od Izby poselskiej wydania go.

Komisya Izby poselskiej załatwiła tę sprawę poniekąd zasadniczo. Oświadcza ona, że jakkolwiek poszczególne wyrażenia z mowy Pernerstorfera mogą być „pożałowania godne“ — to przecież mowa ta nie może być ocenioną na podstawie pojedynczych, z całości wyrwanych wyrażeń, lecz wedle następstwa myśli. Z tego punktu widzenia rzeczy, nie można w mowach Pernerstorfera, które zdążały do usunięcia istniejącej ustawy prasowej w drodze ustawodawczej, dopatrzeć się znamion czynu karygodnego. Sprawozdanie komisyi kończy się uwagą, że nawet organa rządowe, gdy idzie o zastosowanie ustawy o obudzanie nienawiści przeciw narodowościom i wyznaniom za pomocą druku lub mów, powodują się o wiele łagodniejszem zapatrywaniem, niż to czyni sąd wiedeński, gdy idzie o rzekomą obrazę rządu. Na tej podstawie komisya wnosi, aby na żądanie sądu wiedeńskiego odpowiedzieć odmownie.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we wtorek 14 b. m., a na porządku dziennym między innymi sprawozdanie komisyi dla nietykalności poselskiej w przedmiocie wydania posłów Pernerstorfera, Biankiniego i Morrego.

Rusyfikacya prowincyj nadbałtyckich.

Kreuz Zeitung zamieszcza artykuł swego nadbałtyckiego korespondenta, który jaskrawe światło rzuca na barbarzyńskie manipulacye rządu rosyjskiego. Oto treść ciekawej korespondencyi:

Krępowanie kościoła naszego ma doznać nowego poparcia w prawach, nad których układem pracuje departament dla wyznań obcych. Jako środki do celu tego służące wymieniają pisma rosyjskie: 1) nadzorowanie synodu kaznodziejskiego przez urzędników państwowych 2) usunięcie patronatu, 3) administracyę majątków, należących do kościoła lub pastoratu przez władze państwowe. Już teraz zobowiązani są prezydenci synodalni przedkładać porządek dzienny gubernatorowi a następnie przesyłać konsystorzowi wyczerpujący referat synadalny. To jednakże zdaje się nie wystarczać i prawdopodobnie ustanowią prawosławnego dozorcę, który będzie obecnym przy naradach kaznodziei protestanckich.

Przez usunięcie patronatu nie chce rząd rosyjski bynajmniej pozostawić gminom wyboru pastorów, lecz rząd ten prawosławny zamierza patronat sobie przywłaszczyć. Administracya zaś majątków kościelnych nie jest niczem innem, jak eufemistycznem oznaczeniem grabierzy dokonanej na kościele, któremu zabierają ziemię, by skazać go na dochody określone w rublach papierowych. Religijne prześladowania kaznodziei protestanckich i odstępców greckiego wyznania trwają również w dalszym ciągu. Procesa w tych sprawach boją się publicznego widoku, bo odbywają się one za drzwiami zamkniętemi a ludność zadowolnić się musi — gołosłownym wyrokiem.

Delegacya ryskiego sądu okręgowego skazała niedawno w Dorpacie pastora Landesen za wykonywanie duchownych czynności na osobach rzekomo prawosławnego wyznania na 7 miesięcy suspendowania w urzędzie, a kilka rodzin chłopskich, które dzieci swoje kazały kształcić w religii protestanckiej, na karę więzienną, przyczem odebrano im dzieci, by je oddać na wychowanie u osób prawosławnego wyznania. Wreszcie skazanym został pastor Croce z Lenewarden za wyświadczenie usług duchownym osobom, które państwo za wyznawców „greckiej“ religii poczytuje mimo, że sami się do protestantyzmu przyznają na jeden rok suspenzacyi w urzędzie. Sądzić też nie należy, że suspendowani po upływie wyrokiem oznaczonego czasu, znów urząd swój mogą piastować, bo jak słychać, rozporządza dekret ministeryalny, by każdego suspendowanego kaznodzieję protestanckiego wydalić w drodze administracyjnej z nadbałtyckich prowincyj.

Smutny to obraz barbarzyństwa i nietolerancyi!

Sprawy krajowe.

Kraków, 11 czerwca.

(*Stosunki przemysłowe w Galicyi wedle sprawozdania inspektora przemysłowego*).

Ostatnie sprawozdanie Arnulfa Nawratila, inspektora przemysłowego dla Galicyi i Bukowiny, w nie mniej ponurych skreślone jest barwach jak to, które ten sam autor wydał roku zeszłego. Czytelnicy nasi przypomną sobie, że podówczas wystąpiliśmy przeciwko wygórowanym pod wielu względami wymaganiom p. inspektora, zwłaszcza o ile one skierowane były przeciw rzemieślnikom, mającym małe pracownie. Że do pewnych zmian na lepsze dążyć tutaj należy, o tem nie wątpiliśmy i nie wątpimy; wyczekać jednak należy, aż zmienią się stosunki ekonomiczne kraju, aż dźwignie się dobrobyt rzemieślnika, w przeciwnym razie podcięłoby się arterye tym rzemiosłom, jakie istnieją i jakie z czasem rozwinąć się mogą.

Polepszenie to nie uwidoczniło się dotąd, gdyż w sprawozdaniu p. Nawratila za rok 1891 czytamy:

„W małym przemyśle stan lokalności nie polepszył się. W małych miasteczkach rękodzielnik walczy z biedą, nie zatrudnia żadnego, a najwyżej 1 do 2 pomocników, którym daje mieszkanie i życie i tak razem z majstrem pędzą swój nędzny żywot. Położenie takich majstrów i robotników jest pożałowania godne, niestety nie da się poprawić i w regule taki majster nie jest w możności swoją pracownię, która służy mu zarazem za mieszkanie, tak urządzić, jakby to według ustawy wymagać należało.

„W większych miastach, a mianowicie: w miastach głównych i obwodowych, stosunki przedstawione w sprawozdaniu przeszłorocznem nie polepszyły się. Urządzeń wentylacyjnych nie ma nigdzie, a powszechnie w warsztatach jest powietrze niezdrowe. Mało lepsze stosunki mają być w fabrykach.

W dalszym ciągu podaje inspektor konieczne wymagania w urządzeniu różnych fabryk, jakie są pożądane ze względów zdrowotnych, sanitarnych i bezpieczeństwa życia; w końcu tej części podaje do wiadomości, że w roku przeszłym w Galicyi założono tylko dwie fabryki, a mianowicie fabrykę cukru w Tłumaczu i konserw w Mszanie, zaś wskutek zwiększenia się ruchu budowlanego w miastach głównych i większych powiatowych powstały fabryki dla materyałów budowlanych, mianowicie: kamieniołomy, wapienniki i cegielnie. — Ale za to mnożą się tartaki w okolicach leśnych!“

Z III części pod tytułem „Wypadki“ dowiadujemy się, że najczęściej wypadki wydarzają się w przemyśle drzewnym, a mianowicie 147 na 158 w całym roku przeszłym.

Jak to sprawozdanie nie wesoło się zaczyna, tak też jeszcze smutniej się kończy. W ostatniej części p. Nawratil przedstawia w ponurych barwach stan przemysłu krajowego i tak czytamy: „W roku 1891 nie podniósł się wcale przemysł fabryczny, a przedsiębiorstwa, przy którychby mogła znaleść zajęcie większa liczba robotników — nie powstały; zarobkowość utrudniona, a że popyt za pracą jest większy, to też płace zmniejszyły się i to właśnie w czasie podrożenia wszystkich artykułów żywności bez wyjątku.“

Oprócz tego staje się sprawa mieszkań dla robotników coraz bardziej piekącą. Tak w miastach, jak i w wielu miasteczkach, częścią z powodu powiększenia się ludności, częścią powiększenia załóg wojskowych, ożywił się znacznie ruch budowlany, który nie wychodzi na dobro klas robotniczych, gdyż przeważnie buduje się takie mieszkania, które przynoszą wysokie czynsze. Stare domy, w których robotnicy znajdowali schronienie, zostają zburzone, na ich miejscu stają nowe domy o drogich mieszkaniach, a robotnicy cofać się muszą na odległe przedmieścia a raczej wsie lub zadowolnić się niezdrowem mieszkaniem piwnicznem, często wspólnie z kilkoma familiami.

W ogóle, według zdania p. Nawratila, stosunki przemysłowe i robotnicze w Galicyi są stanowczo niewesołe, przemysł fabryczny rozwija się z wielką trudnością i utrzymuje się jako tako z wielkim mozołem, gdyż ma do walczenia z wieloma przeszkodami, i z małemi wyjątkami nie jest w możności wytrzymać konkurencyi z przemysłem w otoczeniu, dobrze z dawna wyposażonym i udoskonalonym.

Jesteśmy z wszelkiem uznaniem dla p. Nawratila za jego starania o dobro robotników; uwagi jego w tym kierunku często są trafne, a te, z jakiemi się spotykamy w sprawozdaniu jego ostatniem, świadczą o pewnem wyrobieniu się sądów autora, — względnie do lat poprzednich. Umieć znaleść wspólną miarę interesów pracodawcy i robotnika, interesa ich pogodzić i ułożyć w stosunek stały, — to zadanie, którego nie rozwiąże się dziś, ni jutro, lecz nad którem mimo tego, pracować trzeba bez przestanku.

Sprawozdanie p. Nawratila poprzedza ogólny pogląd dra Migerki, centralnego inspektora przemysłowego. Z poglądu tego dowiadujemy się, że zakres działania i czynności inspektorów przemysłowych z każdym rokiem wzmagają się wskutek usilnego dążenia do zupełnego usuwania lub zwalczania niebezpieczeństw, grożących życiu i zdrowiu w ruchu przemysłowym; że przez te kilka lat zdobyto polepszenie w ogóle, ale potrzeba jeszcze wiele zdziałać i nie prędko to zadanie będzie spełnione. Jednak należy mieć wzgląd na stosunki ekonomiczne w przemyśle. Należy unikać bezwzględnego przymusu, a raczej budzić wyrozumienie celów zarządzenia, zwalczać opór zakorzeniony częścią przez przyzwyczajenie, nałóg, a częścią przez przesąd; w następstwie tego wszystkiego należy stawiane wymagania ograniczać do miary tego, co da się osiągnąć w danych warunkach.“

Do słów tych słuszną nawiązuje uwagę *Czasopismo Towarzystwa technicznego w Krakowie*, że „w nich zawiera się cała tajemnica właściwego działania do osiągnięcia celu, miara pośrednia, która nadmiernie gorliwością zwiększana, wywoływać musi wręcz przeciwny skutek, jaki miała na celu.“

Deklaracya rojalistów francuskich.

Telegramy paryskie sygnalizują dokument nie małej wagi politycznej: oświadczenie rojalistycznej prawicy francuskiej Izby poselskiej, które wymownym jest dowodem rozdwojenia, jakie dokonywa się obecnie w obozie konserwatywnym pod wpływem znanych enuncyacyj papieża Leona XIII.

Polityka pojednawcza Leona XIII, przychylna dla republiki francuskiej, polegająca na bezwzględnem uznaniu republikańskiej formy rządu, znalazła wielu zwolenników w obozie konserwatywnym i stopniowo zjednała sobie przychylność episkopatu i kardynałów francuskich. Arcybiskup paryski kard. Richard, który początkowo przeciwny był bezwzględnemu uznaniu republiki, niedawno oświadczył publicznie, iż stanowczo poddaje się woli papieża i zaleca to samo wszystkim katolikom Francyi. Za przykładem kardynałów i episkopatu poszła część konserwatystów francuskich, którzy utworzyli osobną konstytucyjną grupę w parlamencie. Nawrócenie znanych rojalistów hr. de Mun i Descottesa na niwę republikańską dało hasło do dalszych postępów idei republikańskiej pośród konserwatywnej ludności Francyi. Ale część rojalistów francuskich nie chce poddać się woli papieża i pragnie pozostać wierną swym ideałom monarchicznym. W parlamencie grupę tę reprezentuje prawica rojalistyczna. Już w pierwszej chwili po wydaniu znanej encykliki papieskiej o republikańskiej formie rządu, a następnie po znanym liście Leona XIII do kardynałów francuskich, odezwały się głosy pośród rojalistów, że interwencya papieska sięga za daleko, wkraczając tak stanowczo w wewnętrzne polityczne stosunki Francyi i narzucając katolikom kierunek polityczny z kuryi rzymskiej. Długo jednakże wahali się nieprzejednani rojaliści z podniesieniem protestu przeciwko polityce papieskiej. Obecnie uczynili to w sposób jawny i oficyalny.

We czwartek odbyło się zgromadzenie rojalistycznej prawicy pod przewodnictwem księcia Larochefoucauld, i na zgromadzeniu tem uchwalono deklaracyę, która według telegramów paryskich brzmi, jak następuje:

„Jako katolicy poddajemy się z szacunkiem nieomylności papieskiej w sprawach wiary dotyczących. Jako obywatele rościmy sobie pretensyą do prawa, jakie wszystkie ludy posiadają, prawa swobodnego wyrażania opinii o wszystkich kwestyach politycznych, od których zależy wielkość i przyszłość naszego kraju. Kwestya for-

---

STACHO SZAFARCZYK.

Nowela

Maryi Konopnickiej.

5 (Ciąg dalszy).

Wdowa zrazu ku Bugajowej stodole się puściwszy, u płotu stanęła i nasłuchiwała. Gdyby Chrząst wyjrzał, a podszedł, byliby się może tak albo tak zmówili, ale ze stodoły zalatał głos drugi: z Chrząstem ktoś gadał, stary Bugaj może. Postała tedy chwilę wdowa, postała, aż nie mogąc się widać rozmyślić ani w tę, ani w tę stronę, zabrała się i do kowalki poszła. Chłopak nie spuszczał matki z oka, póki ją tylko przez obmarzłą szybkę widzieć mógł. Wzburzony był, niespokojny, drżący. Głucha nienawiść wzbierała w nim do tego niewidzialnego młócka, który coraz tężej bił, a którego każde uderzenie cepem zdawało się mówić: „Mocny jestem, zdrowy jestem, każdą robotę tylko przerzucę przez siebie“. Nie ulżyło też Stachowi, gdy matka do kuźni skręciła. Pamiętał on dobrze, jak kowalka na pogrzebie tatuńcia rajcowała, tak i tak matce głowę klekcząc, jako że i sama, po śmierci starego kowala, z kowalczykiem kuźnię na siebie trzymała, od tamtych żniw cości.

Mocniej się tedy do szybki przycisnął i patrzył. Matka szła prędko, plecami do niego zwrócona; mroźny wiatr szamotał jej fartuchem i pasiastą spódnicą, odsłaniając grube, krzepkie nogi. Raz czy dwa przystanęła, obejrzała się na Bugajową stodołę, aż zakręciwszy się na zawrocie, znikła. Wstrząsnął się wtedy chłopak, jakby mu wielkie zimno po kościach przeszło, z ławy się ciężko podniósł, przygarbił, u komina stanął, i na dogasające ognisko tępo, bezmyślnie patrzył.

Wiatr świszczał mu koło uszów, w głowie się kotłowało, jak w najtęższym garnku; na piersiach taką ciężkość czuł, jakby te nogi matczyne wprost po nim, nie po śniegu, deptały, a co Chrząst cepem wytnie, to właśnie jakby go obuchem zdzielił.. jakby obuchem...

Po długiej dopiero chwili ocknął się, głownie polanem potrącił i na zydelku siadłszy, głowę oburącz podparł. Ano, niema co.. Matusia do kowalki na rady poszła, wiater po chałupie śwista, tatusia zagrzebali na piasku, a Chrząst młóci... młóci... młóci...

Wszystko się het precz odwróciło, insze czasy nastały. Choć świerszcz, to inaczej tera w chałupie woła; choć iskra, to jakaś inaksza.. Tatusiowy kożuch u belki za kominem wisi, rękawiska opuścił z tej żałości.. Oj bieda.. bieda... bieda... Żeby choć większe lata mieć... żeby choć większe lata.. Wiatr oto śwista... matusia do kowalki na rady poszli...

Splątały się myśli Stacha i urwały nagle.

Mały ogień rzucał migotliwą czerwień na jego śniadą twarz, którą po matce czarnobrewie wziął, i która dziwnie odbijała od jasnej, szczeromazurskiej czupryny i siwych, po ojcu odziedziczonych oczu. Kiedy wiatr żarem pomiótł i płomień silniej strzelił, w siwych tych, szeroko otwartych oczach widać było przerażenie jakby...

Zmierzch tymczasem zapadał zwolna. Utonął w nim najpierw ciemny, dymny pułap izby, potem wysoko pod nim wiszące obrazy święte, potem poprzeczna belka z przerzuconą na niej odzieżą; utonęła w niej nareszcie szczupła postać chłopca. Żar na kominie przygasł, wiatr ucichł za oknem, w sieni trzepotały się wskakujące na grzędy kury, krowa ryknęła przeciągle raz i drugi, na pełne się oglądając wymię, kaczki żerowały hałaśliwie u starego koryta przed progiem, wieprzek się z chlewika wywarł, wałęsał tu i tam, mrucząc i potrącając ryjem drzwi od izby.

Słyszał to wszystko Stacho, ale się nie podnosił z zydla. To mu się zdawało, że go wiatr porwał, i że na ten komin patrzy ze strasznej dalekości; to znów, że mu się to tak wszystko wyśniwa, i ten wieprzek, i te kaczki, i te kur trzepoty, aż mu się przecie całe to myślenie po kościach jakoś rozchodzić zaczęło. Zmącone i osłupiałe źrenice ustawały się powoli, jak jeziorna woda, z siwych stały się modre, potem całkiem srebrne, aż zajęły się nagle całe złotym ogniem, i rozgorzawszy do dna, paliły się ciche i jasne. Rozprostował się chłopak, włosy z czoła strząsnął, przyciągnął na sukmance rzemienia, jakby się do drogi miał, ustami powietrza chwycił, podał naprzód pierś szczupłą, a między ciemnemi, silnie zbiegłemi brwiami zarysowała się podłużna brózda

— Nie! nie da się wyłuskać z ojcowizny! Niech Chrząst... niech kto... on się i tak nie da!

Nazajutrz dzień był słoneczny, mroźny, iskrzasty. Sine dymy szły z kominów słupem pod niebo, pod nogami śnieg chrupał, z chat, z obórek, z chlewików kłębami buchała para.

Młody urlopnik, z długiego się kożucha zwlókłszy, w garść plunął i z lekka świeżo nałożony posad obijać zaczął. Zaledwie jednak uderzył z pięć czy ze sześć razy, kiedy nagle z wyniesionym nad ziemię cepem wyprostował się i słuchał.

Silnemu głosowi jego młócki odpowiadał głos drugi, nierówny i cichy. Myślał Chrząst z razu, że mu się tak echo między stodołami odzywa; ale głos trwał, sam w sobie się rozlegając z blizkiego boiska. Zaciekawiło to Chrząsta, a potem zaczęło korcić. Nastawił uszu na lewo, nastawił na prawo: nic, tylko w Szafarzowej stodole ktoś młóci.... I ktoby to taki? Chłopy porozjeżdżały na szarwark, sołtysiaki przed kancelaryą, na sprawie siedzą. Jesionoszczyk słomą kopczyk z kartoflami przywala... Chybaby stary Domin, albo stary Paweł....

Słuchał chwilę z szyderczym uśmiechem.

— No! To ci młocka! Z pół żyta w słomie zostanie... A niech ta! — Trzepnął cepami, aż klepisko jękło, i gwizdać sobie na ochotę zaczął.

Co mu tam! Kto młóci, niech młóci. A to i pies ogonemby mocniej bił....

Około dziesiątej wszakże wytrzymać nie mógł; zgarnąwszy tedy omłot na kupkę, świeżego pośladu nie kładł, tylko narzucił na ramiona kożuch i drugą wrótnią, chyłkiem od sadu do stodółki Szafarzowej zaszedł. W stodółce stał Stacho, w jednej koszuli i hajdawerach, potem kipiący, z narzuconemi na czoło włosami, i z całej swej chłopięcej siły walił cepem w niewielki posad żyta, za każdym zamachem i spuszczeniem cepa wydając dech głośny, świszczący. Zastanowił się Chrząst, rudego wąsika przykąsił, i jak czapla na jednej nodze się wsparłszy, w chłopaka patrzył. Dziwno mu było, że się taki dzieciuch na taką robotę porwał; zmiarkował też od razu, że Stacho daleko więcej, niż należało, zużywa przy niej siły.

Sam w młócce mistrz, wiedział doskonale, że jak młot w ręku kamieniarza, tak cep w ręku młocka, własnym ciężarem opadać powinien: wiedział, że byle dzierżak dobrze nad głowę wynieść a okręcić go należycie, to bijak sam, bez wysiłku spuszczony, ziarno ze słomy pędzi.

Zaśmiał się tedy z cicha, patrząc na mozolenie się chłopca, a dobywszy krzesiwka i papierosa, ognia krzesać zaczął.

— A to matka w ciebie orze, jak w siwego wołu! — odezwał się, puszczając cienki smużek dymu.

Obejrzał się chłopak. Na żółtawą, wielkim potem okrytą twarz jego, uderzyły ognie. Uderzyły i zgasły natychmiast, jakby je wiatr zdmuchnął. Stacho, na zaczepkę Chrząsta nie odpowiadając, młócił dalej.

— I cóż ty się do tylej roboty gnać dajesz? — odezwał się znów kulas.

— Mnie ta nikt nie gna! — odrzekł ponuro Stacho. — Robota mnie gna...

— I cóż? Będzie tego do wieczora z garniec? — pytał Chrząst szyderczo.

— Co będzie, to będzie...

Pomiarkował kulas, jako z chłopakiem gadania dziś nie ma a że i papierosa już wyćmił, splunął tedy, głową pokiwał, i roześmiawszy się przykro, na odchodnem rzekł:

— No! Dałbym ja tobie młockę, gdybyś ty u mnie młócił!

Zakipiało w chłopaku, ale nie odpowiedział. Chrząst też, kożucha na sobie poprawiwszy, zabrał się i poszedł.

Pierwsza ta młocka Stachowa była jak gdyby pasowaniem chłopca na parobka.

Cała kupka dzieci i wyrostków zbiegła się na to widowisko; małe stanęły u wrót poważnie, zadziwione, onieśmielone nową rolą niedawnego towarzysza zabaw; starsi, rówiennicy Stacha, wpadli do stodoły, napełniając ją śmiechem i gwarem.

Za dziećmi zaczęły hałasować zimujące pod strzechą wróble; a że słońce jasno we wrota świeciło, cały ten obrazek zdawał się owiany weselem i jasną pogodą.

Za dziećmi przystawały dziewczęta i baby; dziewczęta śmiały się w kułak, baby kiwały głowami.

— Przypatrzta się moi ludzie, jaki się to pąchel do młocki dał..

— Oj, gęsi tobie pasać, gęsi, choćby z rok jeszcze, ale nie młócić...

— A i najesz ty chleba z tego żyta?

— A to ci dryg do cepów ma, jak koza do tańcowania!

— Oprócz żartów, tęgo młóci!

— Chłopak, bój się Boga! a toć stodołę rozwalisz, jak tak będziesz machał...

— Mój Boże, na co to chudziaczkowi przyszło! Jak się to marnuje w takiej pracy...

Chłopak nie odzywał się ani tak, ani tak, tylko raz koło razu cepem walił, bo już tej roboci lepiej rozumieć zaczynał. (C. d. n.)

my rządu jest w szczególności taką właśnie kwestyą polityczną i kwestya ta musi być rozwiązania we Francyi i pomiędzy samymi Francuzami. To jest nasza narodowa tradycya. Stolica święta uznała w ciągu bieżącego stulecia wszystkie rządy, które kolejno następowały we Francyi. Było to koniecznością polityczną; ale nigdy papież nie żądał od zwolenników poprzedniego rządu, aby zapomnieli o obowiązkach wierności i porzucili swe nadzieje. Dzisiaj kurya rzymska uznała republikę, ale republika nie może mieć przywileju, jakiego nie miały poprzednie rządy. Konstytucya każdej chwili uledz może rewizyi i obdarzeni mandatami politycznemi nie mogą nigdy wyrzec się tego prawa.

„Zresztą rojaliści gotowi są iść zgodnie i wspólnie pracować ze wszystkimi tymi, którzy pragną bronić interesów religijnych i narodowych. Sądzą oni, że tem skuteczniej właśnie interesów tych będą mogli bronić, im bardziej pamiętać będą o swej godności i swoich obowiązkach.

„Prawica rojalistyczna składając tę deklaracyę, nie ma zresztą żadnych zamiarów wyłącznych. Wszyscy katolicy mogą się do niej przyłączyć, którzy tylko chcą zachować swoją obywatelską niezależność."

Nadmienić tu wypada, że deklaracya ta przyjęta została nie bez oporu; niektórzy członkowie prawicy rojalistycznej uważali wydanie deklaracyi za niewłaściwe i niepolityczne, lub też domagali się złagodzenia wyrażeń. W pierwotnie proponowanym tekscie ostatni ustęp brzmiał znacznie silniej jeszcze, mianowicie: „Mogą się do niej przyłączyć wszyscy katolicy, którzy w sprawach politycznych nie chcą poddawać się żadnej powadze zagranicznej, chociażby była najbardziej szacunku godną."

Zdaje się, że ogłoszenie tej deklaracyi wywoła rozdwojenie w łonie samej prawicy rojalistycznej, krąży bowiem pogłoska że na czwartkowem zgromadzeniu z 70 deputowanych, tylko przeszło 40 zgodziło się na deklaracyę.

Z komisyi walutowej.

Austryacka komisya walutowa ukończyła nareszcie dnia 9 czerwca na dwóch posiedzeniach, porannem i wieczornem, dyskusyę ogólną. Przemawiał przedtem jednak na obu posiedzeniach znaczny zastęp posłów, z których niektórzy przemawiali po raz wtóry.

Pierwszy mówił pos. Teliszewski i oświadczył, że jest stanowczym przeciwnikiem pieniędzy papierowych, a gorącym zwolennikiem waluty złotej. Zdaniem tego mowcy złoto jest jedynym stałym miernikiem wartości. Zgadza się on na to, aby przywrócenie monety brzęczącej nastąpiło dopiero później i uważa, że relacya, objęta projektami rządowemi, jest zupełnie usprawiedliwioną. Zaprowadzenie waluty złotej nie zachwieje równowagi budżetowej. Dotychczas nie wyjaśniono jednak, w jaki sposób mają być pokryte koszta reformy monetarnej. Z dzienników dowiedział się mowca, że minister zamierza koszta te pokryć nowemi podatkami pośredniemi. Od wyjaśnienia tej kwestyi mowca czyni zawisłem swoje głosowanie.

Pos. Beer mniema, że bimetalizm nie okazał się praktycznym i że tego dowodzą jego dzieje z bieżącego stulecia. Według mowcy nie można ustalić stosunku wartości srebra do wartości złota. Przedłożenia rządowe uważa mowca w zasadzie za odpowiednie, lecz za błędne w pewnych punktach. Oznaczenie relacyi przed przywróceniem wypłat w monecie brzęczącej można tylko pochwalić. Należy jednak podkreślić, że przywrócenie brzęczącej monety należy uważać bezwarunkowo jako cel i zadanie rządu, gdyż bez tego dążenia rozpoczęcie całej akcyi byłoby niezwykłą lekkomyślnością. Wysokość relacyi można zwalczać, ale przyjęcie jej lub odrzucenie nie należy do kwestyj pierwszorzędnych. Ze względu na zagranicę zgadzałoby się może bardziej z honorem państwa, gdyby relacya wynosiła najwyżej 1 : 18. O reszcie kwestyj, a w szczególności o kwestyi obiegu monet srebrnych i asygnat państwowych nie potrzeba dziś jeszcze decydować. Rząd powinien jednak zdawać sobie sprawę z tego, co w przyszłości należy w tej mierze zarządzić. Mowca nie spodziewa się zresztą, aby nabycie złota przedstawiało wielkie trudności.

Pos. Kozłowski podnosi, że ustalenie się stosunków handlu międzynarodowego i jego oddziaływanie na ustalenie się cen towarów uzyskać można tylko przez międzynarodową walutę podwójną. Przestrzega on przed zbyt forsownem nabywaniem złota i polemizuje przeciw zapatrywaniu, jakoby reforma monetarna miała przynieść szczególną korzyść gospodarstwom wiejskim i wykazuje, że wierzyciele nie poniosą żadnej szkody. Mowca wzywa także do oporu przeciw naporowi Węgier, żądających przyspieszenia akcyi i jeszcze raz ostrzega przed pośpiechem w przywróceniu monety brzęczącej.

Pos. Herbst wypowiada „subjektywne" zapatrywanie, że rząd przez kupno złota wywarł wpływ na wysokość relacyi. Wpływu relacyi na stopę procentową długów hipotecznych nie należy przeceniać. Mowca nie spodziewa się, aby wiele kapitałów wpływało do Austryi w formie pożyczki. Z własnego doświadczenia pos. Herbst konstatuje, że robotnicy cierpieli zarówno jak i przedsiębiorcy pod wpływem spadku i chwiejności wartości pieniędzy. Bez przywrócenia monety brzęczącej nie ma mowy o ustaleniu waluty.

Pos. Rutowski oświadcza, że chociaż był bimetalistą, może przemawiać tylko za walutą złotą. Jest to złudzeniem przypuszczać, że waluta, której wartość spadła, przynosi korzyść producentom. Przeciwnie, niestałość kursów działa wprost zabójczo na produkcyę. Kraje mające walutę o niskiej wartości, popadają zawsze w zależność od krajów posiadających walutę złotą. Mowca wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie grożą z Ameryki, omawia szanse kongresu monetarnego i życzy sobie autonomicznych zarządzeń, odpowiadających potrzebom państwa i społeczeństwa. Byłoby lekkomyślnością rozpoczynać reformę bez zamiaru rzeczywistego jej przeprowadzenia. Na półśrodkach poprzestać nie można.

Pos. Suess widzi w zaprowadzeniu waluty złotej wielkie niebezpieczeństwo, którego nie usunie stan przejściowy. Wszystkie kraje, które zaprowadziły walutę złotą, miały w czasie zaprowadzenia tej waluty czynne, a następnie bierne bilanse handlowe. Gdyby konferencya monetarna nie doprowadziła do żadnego rezultatu, to powstałoby wskutek tego jeszcze większe niebezpieczeństwo, gdyż Indye zaprowadziłyby walutę złotą. Minister nie zrozumiał jego wywodów. On obstaje przy tem, że nie jest usprawiedliwionem oznaczać relacyę bez natychmiastowego przywrócenia wypłat w monecie brzęczącej.

Na wieczornem posiedzeniu przemawiali posłowie Lang i Ebenhoch, poczem zabrał głos p. Szczepanowski. Wykazuje on, ile z funkcyj swoich stracił złoto. Dawniej w całym świecie było ono używanem do składania skarbów. Dziś ma to miejsce tylko w Indyach. Dalej złoto było dawniej jedynym środkiem wyrównywania bilansów handlowych, dziś używa się do tego papierów wartościowych. Dziś jest ono tylko przedmiotem obiegu i środkiem zabezpieczenia czeków papierów kredytowych i innych środków pomocniczych. Indye mają nader małą siłę podatkową. Mimo ogromnego zaludnienia siła podatkowa reprezentuje 270 milionów a natomiast Przedlitawia ma siłę podatkową 320 milionów. Kolonie w Australii i na Przylądku Dobrej Nadziei, pomimo że zaludnienie ich wynosi tylko 4 miliony dusz, prowadzą z Anglią o wiele bardziej ożywiony handel niż Indye. Twierdzenie, jakoby walutę złotą posiadać mogły tylko silne kraje, jest nieprawdziwe. Przedłożenia rządowe byłyby potrzebne nawet wtedy, gdyby w przyszłości miała być zaprowadzoną waluta podwójna. Mowca nie życzy sobie zarówno bimetalizmu z łacińską relacyą 1 : 15½, jak i oznaczenia wartości papierowego złotego reńskiego na 2 marki, gdyż jedno i drugie wpłynęłoby równie niekorzystnie na produkcyę. Znosząc dawny system, rozwiążemy sobie ręce na przyszłość i dlatego mowca oświadcza się za przedłożeniami rządowemi.

Po przemówieniu p. Morseya prostuje p. Neuwirth, że nie oświadczył się wcale za relacyą w wysokości 2 marek, poczem przewodniczący skonstatował, że nie ma nikogo zapisanego do głosu. Przystąpiono więc do głosowania, a komisya znaczną większością głosów uchwala przejść do dyskusyi szczegółowej, którą dziś rozpocznie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 czerwca.

Pograniczne straże rosyjskie urządzają sobie manewra z chłopami polskimi, wprawiając ich w obławy na... „powstańców z Galicyi." Niedawno temu donieśliśmy o takich manewrach w Lubelskiem, — dzisiaj donoszą znowu ze Lwowa, że coś podobnego zdarzyło się także na granicy Podola rosyjskiego i Galicyi, nad Zbruczem. Mianowicie jakiś oficer żandarmeryi granicznej nad Zbruczem objeżdżał wsie i głosił chłopom, że wkrótce mają przyjść Austryaki, którzy będą rznąć chłopów, nie szczędząc ani kobiet, ani starców, ani dzieci, i wzywał chłopów, by uzbrojeni w drągi, kosy, cepy itp. odbywali straże nocne i nie przepuszczali nikogo obcego. I rzeczywiście, przez cztery dni i noce ludność ruska za Zbruczem, uzbrojona w taki sposób, zamierała ze strachu przed napadem „Austryaków", czyniąc tysiączne dokuczliwości wszystkim przejezdnym i przechodzącym przez terytoryum wsi nadgranicznych.

Ciekawiśmy, czy też w Petersburgu wiedzą władze rosyjskie o tych pomysłach podrzędnych swoich funkcyonaryuszów — i czy uważają za stosowne, aby tego rodzaju poduszczania praktykowano na granicach Galicyi.

Z Niemiec.

Do wiadomości i uwag o zjeździe w Kielu należy dodać jeszcze dwie, zasługujące na zanotowanie. Jedna, podana przez *Koeln. Ztg.* niby z bardzo pewnego źródła zaręcza, że car w Kielu w sposób niedwuznaczny oświadczył, iż wcale nie myśli popierać Francyi, gdyby tej zachciało się poruszać sprawę alzacko-lotaryńską wobec Niemiec; — inna donosi, że w sferach dworskich w Berlinie z wielką ciekawością wyczekiwano, czy car zaprosi cesarza w odwiedziny do siebie w Rosyi. Według informacyj pewnych car nie zaprosił cesarza Wilhelma do siebie, skutkiem czego, według słusznych przewidywań, nie prędko przyjdzie do nowego widzenia się obu monarchów.

Z Paryża.

Wizyta w. ks. Konstantego Konstantynowicza w Nancy wywołała liczne komentarze w prasie francuskiej i dała powód do szowinistycznych uwag o przyjaźni francusko-rosyjskiej. Wszystkie pisma przypisują tym odwiedzinom wielkie znaczenie polityczne, a w kołach parlamentarnych krąży nawet pogłoska, że w. ks. Konstanty przywiózł do Nancy pełnomocnictwo cara do podpisania traktatu przymierza pomiędzy Francyą a Rosyą; są nawet tacy, którzy utrzymują, że podczas półgodzinnej rozmowy, jaką ks Konstanty miał z prezydentem Carnotem bez świadków, przymierze francusko-rosyjskie zostało podpisanem. Zdaje się jednakże, iż są to tylko czcze domysły Francuzów, i że w rzeczywistości wizyta w. księcia w Nancy miała na celu jedynie złagodzenie wrażenia jakie wywołać mogło we Francyi spotkanie cara z cesarzem Wilhelmem w Kiel. Nadmienić także wypada, że podane w dziennikach *interview* z Flourens'em było zmyślonem. Flourens stanowczo zaprzeczył wszystkiemu, co podały o nim dzienniki.

Deklaracya rojalistycznej prawicy zrobiła silne wrażenie. Wielu rojalistów stanowczo potępia ten krok i zdaje się, że z powodu deklaracyi nastąpi dalsze rozdwojenie w obozie rojalistów. Natomiast grupa nieprzejednanych rojalistów czuje się pokrzepioną i silniej jeszcze zaznacza swe monarchiczne przekonania. Część prawicy rojalistycznej domaga się, aby hr. de Mun złożył mandat poselski, ponieważ otrzymał go jako rojalista a zatem po zdradzeniu swego stronnictwa utracił zaufanie swych wyborców.

Z Włoch.

Wielka rozprawa nad przedłożeniem rządowem o prowizoryum budżetowem na sześć miesięcy, rozpoczęła się w Izbie poselskiej dnia 9 b. m. przy udziale najmniej 430 członków Izby. W lożach wszystkich pełno publiczności, grono dyplomatyczne zjawiło się prawie całe. Zainteresowanie się sprawą jest powszechne i bardzo naprężone.

Jako pierwszy mowca przeciw przedłożeniu rządowemu wystąpił p. Imbriani, oświadczając, że obecna chwila jest bardzo ważna a sytuacya parlamentarna zupełnie nowa, bo jeszcze nigdy nie zdarzyło się, że ministerstwo unika postawić kwestyę zaufania, a chociaż nie ma dość siły i powagi, żąda przecież uchwalenia prowizoryum budżetowego na czas niezwykle długi, aby w tym czasie uknć broń przeciw większości w parlamencie. W dalszym toku swej mowy starał się dowieść, że prowizoryum jest niepotrzebne, bo można przeprowadzić rozprawę nad budżetem w sposób zwyczajny, choćby wypadło przesiedzieć przez lipiec, a nawet sierpień. Mężowie, którzy obecnie są u steru władzy, nie są przedstawicielami i obrońcami wolności, lecz reprezentantami jakiejś tajemniczej nienjętej mocy, która kraj dławi i do upadku wiedzie.

Mowę tę przerywano kilkakrotnie a gdy mowca odstępował raz wraz od przedmiotu, wezwał go przewodniczący do porządku.

Drugi mowca Lovito oświadczył się tylko za prowizoryum na jeden miesiąc.

Następny mowca Lucchini wykazywał, że wobec takiej Izby, jaka jest, każdy rząd natrafi na takie same trudności. Izba w swoim składzie nie zdolną jest zdobyć się na coś dodatniego. Dlatego nie pozostaje nic innego, jak uchwalić żądane prowizoryum, a koronie ułatwić możność odwołania się do kraju.

Po poprzednich mowcach wśród powszechnej ciekawości odezwał się prezes gabinetu Giolitti, aby określić stanowisko rządu. Według niego sytuacya jest prosta i jasna: oto trzeba postarać się o zaspokojenie potrzeb administracyi, na to jest chyba zgoda, zachodzi tylko pytanie, jak to najlepiej uczynić. Czy korzystniej jest uchwalić prowizoryum na sześć miesięcy, czy też budżet, ułożony jeszcze przez rząd poprzedni, powierzchownie przedyskutować, a nim ta dyskusya się skończy, uchwalić prowizoryum na jeden miesiąc. Rząd obecny nie roztrząsał szczegółowo i dokładnie budżetu, jaki rząd poprzedni przedłożył, dlatego nie może brać go na swoją odpowiedzialność, dlatego prosi o dostarczenie mu dłuższego swobodnego czasu, dla sumiennego opracowania budżetu i dla wprowadzenia rozmaitych poprawek i zmian, jakie przez wzgląd na dobro państwa uznaje za koniecznie potrzebne. Komisya budżetowa chce rządowi narzucić na cały rok budżet nieodpowiedni, wymagający licznych poprawek, rząd zaś domaga się tylko półrocznego prowizoryum. Czyż można być skromniejszym w żądaniu?

Program obecnego rządu dąży do wielu ważnych reform. W listopadzie rząd przedłoży ten program, a wtedy Izba będzie mogła od rządu zażądać sumiennego obliczenia i potrafi gruntownie zbadać cały stan rzeczy, do czego teraz nie dostaje jej zdolności.

Po Giolittim przemawiali jeszcze pp. Martino i Bonghi, ten ostatni wystąpił bardzo ostro przeciw rządowi, poczem rozprawę odroczono na dzień następny.

Mowa Giolittiego nie sprawiła pomyślnego wrażenia. Zarzucono jej, że była zbyt wymijającą i wykrętną. Mimo to jest prawdopodobieństwo, że po stronie Giolittiego stanie większość.

Wybór prezydenta w Stanach Zjednoczonych.

Co cztery lata zgromadzają się w miesiącu czerwcu mężowie zaufania dwóch wielkich stronnictw, jakie istnieją w Stanach Zjednoczonych, celem wyznaczenia kandydatów na urząd prezydenta i wiceprezydenta. Obydwa stronnictwa, które zbierają się najczęściej w dwóch osobnych miastach — powołane obecnie zostały, aby się naradziły nad wyborem. Dnia 4 marca 1893 r. kończy się prezydentura Harrisona. W listopadzie zaś bieżącego roku według ustawy konstytucyjnej północno-amerykańskiej rzeczypospolitej musi być wybranym jego następca. Republikański konwent narodowy rozpoczął już obrady w bieżącym tygodniu w Mineapolis, gdzie zjechało się 880 deputowanych; demokratyczny konwent narodowy rozpocznie obrady 21 b. m. Pominąwszy trzecie stronnictwo, jakie powstało w czerwcu ubiegłego roku, same stronnictwa stare, tak republikańskie jak i demokratyczne są w rozdwojeniu. Jedni i drudzy są podzieleni, jedni i drudzy po dwóch mają kandydatów na prezydenta, a nadto żaden nie chce ustąpić. W partyi republikańskiej oprócz poważnej bardzo kandydatury Mac Kinleja, wymieniają jako kandydatów także Harrisona, obecnego prezydenta i Blaina, a stronnictwo demokratyczne stawia Clewelanda i Gila. Każdy z tych kandydatów ma poważną liczbę stronników, którzy już dzisiaj głoszą, że są pewni zwycięstwa.

Zwycięstwo tego lub owego stronnictwa ma dla Europy doniosłe znaczenie ekonomiczne. Demokraci bowiem żądają przedewszystkiem reformy cłowej taryfy, to znaczy zniesienia bilu Mac-Kinleja i występują przeciwko sztucznemu podtrzymywaniu wysokiej ceny srebra. I tutaj właśnie spoczywa główna różnica między partyą demokratyczną a republikańską. Jeżeli przy wyborach prezydenta zwyciężą demokraci, to można będzie mieć nadzieję, że zniżone zostanie cło od dowozu towarów europejskich i unia wyleczy się z gorączki Mac-Kinleja, aby nie dopuszczać obcych towarów do Stanów Zjednoczonych. Jeżeli zaś przeciwnie, zwyciężą republikanie, to system obecny utrzyma się nadal.

Kronika.

Kraków, 11 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dnia 14 bm. we wtorek o godzinie 5 po południu. Prezydent uprasza pp. radnych, aby z powodu wielkiej ilości zaległych spraw wcześnie przybyli na posiedzenie.

Sezon kąpielowy już się rozpoczął. Zapewne znów i w tym roku wielu rodaków naszych uda się do nich dla poratowania zdrowia. Zwracamy się tedy do tych rodaków, którzy z konieczności do obcych wód się udadzą, z usilną prośbą, aby domagali się od zarządów kąpielowych prenumerowania pism polskich. Wszystkie narodowości pod tym względem są dobrze obsłużone, czyż my jedni tylko zawsze i wszędzie mamy być lekceważeni? Przecież nasze pieniądze nie są gorsze od innych, a zarządów kąpielowych i leczniczych obowiązkiem jest jaknajlepiej obsłużyć gości.

Zjazd chirurgów w Krakowie. Prof. Rydygier ogłasza, że Zjazd chirurgów polskich odbędzie się i w roku bieżącym podobnie jak w poprzednich w połowie lipca, a mianowicie dnia 12, 13 i 14 lipca, i uprasza pp. lekarzy o wczesne zgłaszanie odczytów.

Egzamina z prywatnemi uczennicami odbędą się w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej w dniu 26 czerwca b. r. Zgłaszać należy uczennice do 24 b. m. włącznie.

Zgromadzenie członków Tow. upiększania miasta Krakowa odbyło się wczoraj w sali obrad Rady miejskiej. Na zgromadzenie bardzo nielicznie stawili się członkowie. Zebranie zagaił starszy dr. Ferdynand Wilkosz. Ogólna liczba członków wynosi obecnie 147, nowych przybyło zaledwie 3, ubyło zaś skutkiem niepłacenia wkładek 33. Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokółu poprzedniego walnego zgromadzenia, przewodniczący zabrał głos i najpierw wezwał obecnych do oddania czci zmarłym członkom ś. p. Pawłowi Popielowi i dr. Antoniemu Ziembińskiemu, dalej do złożenia podziękowania p. Jakóbowi Barberowskiemu, który przystąpił do Towarzystwa jako członek-założyciel, wreszcie przedłożył sprawozdanie z prac ukończonych, lub podjętych, których liczba jest obfitą. — Z ważniejszych wymieniamy: Obsadzenie świerkami stoków Wawelu. Obsadzenie drzewami po obu stronach drogi od ulicy Wolskiej do parku Jordana, drogi Zwierzynieckiej aż do kaplicy św. Małgorzaty. Urządzenie na Błoniach lasku szpilkowego. Upiększenie placu przed gmachem „Sokoła". Umieszczenie ławek na Błoniach dla publiczności. Takież ławki umieszczone będą na drodze od klasztoru Zwierzynieckiego na kopiec Kościuszki. Staraniem Towarzystwa na zawsze przysługiwać będzie publiczności prawo używania ścieżki na Wolę Justowską od Zwierzyńca.

W licznych podejmowanych sprawach Towarzystwo nie doznało ze strony władz miejskich poparcia. Zamierzało obsadzić drzewkami szersze ulice i place, decyzyi wszakże nie uzyskało. W sprawie założenia miejskiego Muzeum pamiątek prosiło o lokal, są bowiem już prywatnych osób dary, dotąd nie nastąpiła rezolucya Rady miasta. Towarzystwo odniosło się do reprezentacyi Podgórza o uczynienie obchodu „Rękawki" bardziej ludzkim i odpowiadającym pojęciu dobroczynności, do Rady krakowskiej, aby nazwy nowych ulic były stosowne i odpowiadające przeszłości. Rokowało z gminą w Zakrzówku o urządzenie miejsca wypoczynku na Krzemionkach i t. d. Przewodniczący złożył podziękowanie prasie za popieranie celów Towarzystwa, oraz

PRZED BURZĄ.

OBRAZEK POLESKI.

2 (Ciąg dalszy.)

Po chwili dolatuje nas gwar głosów ludzkich. Zaszeleściały gałęzie i z gęstwiny pokazała się gromadka chłopów. Były to wszystko wysokie, barczyste postacie, o twarzach szerokich z wąskiemi, ciemnemi oczyma, bystro z pod gęstych brwi patrzącemi. Patrząc na nich, przychodzi na myśl, że Stwórca najmniej chyba miał z nimi kłopotu. Każdy rys tych wielkich bryłowatych postaci jest tak niedbale i z gruba rzeźbiony, jak gdyby ręka mistrza, bawiąc się, je tworzyła. Jednak w ciemnych i promieniem inteligencyi nie rozświeconych twarzach jest jakiś wdzięk nieuchwytny; coś może w uśmiechu, który nie całą duszę na oblicze dobywa lub w błysku żywych oczu, które nigdy ospale nie patrzą.

Idący byli wszyscy odświętnie postrojeni, w szarych *świtach*, z czerwonemi chustkami na szyi. Większość niosła buty na plecach, bosemi nogami brodząc po kostki w nadbrzeżnem bagnie.

— Dokąd oni idą? — spytałem Łaryjona.

— Do Secin; wszak to dziś święto, zbierze się ich mnóstwo w secińskiej karczmie.

Jakoż wkrótce przypomniałem sobie, że było to święto i to szczególniejszej natury. Świątkowano je tylko w tej okolicy, miało swoją dziwną nazwę, która wypadła mi z pamięci, a zdawało się że jedynym celem święta było, że każdy obowiązkowo musiał spić się co się zowie. Zabytek to pewno z pogańskich obrządków, które w tych stronach nie rzadko się przechowały.

Wkrótce wypłynęliśmy z lasu i przed nami na niewielkiej wzniesionej płaszczyźnie ukazała się wioska, szeregiem niskich, szarych chatek rozciągnięta ku rzece. O kilka stai wśród drzew i krzewów białemi kominami widniał dwór seciński. Byliśmy zatem u celu. Parę szybszych ruchów olbrzymiego ramienia i łódź nasza przybiła do brzegu.

Wyszłam na brzeg.

Po lewej stronie ciągnęły się ogrody warzywne, upstrzone lekkiemi płatkami jaskrawych maków, jaśniejące złotemi głowami słoneczników. Po prawej, za płotem, szły szeregi wzorowo oboranych ziemniaków.

W środku zagonów pracowało ludzi dwoje. Jeden z nich, w grubej koszuli, czerwoną krajką w pasie spiętej, motyką okopywał krzaki; drugi, czarno ubrany, wiódł pług, nawołując na konia, raz po raz białemi, stosunkowo małemi rękami podnosząc pług i otrząsając go z ziemi.

Od pierwszego rzutu poznawało się w nim przypadkowego robotnika. Jakoż był to dziedzic Secin, który przy święcie włościan sam wziął się do pługa, aby pięknego dnia roboczego nie stracić. Niewiele trzeba było znać pana Adama, aby domyślić się, że z założonemi rękami siedzieć w domu nie będzie. Była to szczególnie ruchliwa natura, wiecznie dla rąk i myśli potrzebująca świeżego materyału. Kiedyś burza krajowa wyrzuciła go z gniazda rodzinnego; cała młodość zeszła mu na tułaczce po szerokim świecie; aż obecnie zamknął się w ciszy poleskiej i w pracę na własnym zagonie wkładał całą swą energię i żywotność. Nie chcąc mu przeszkadzać, przeszłam dalej i wkrótce stanęłam w bramie secińskiego dworu.

Rzadko kiedy spotkać się daje podobnie miłe zacisze. Dom ze swym starym, nawisłym daszkiem ganku, zdawał się być gniazdem ptasiem wobec otaczających go olbrzymów roślinnych. Rozłożyste topole o srebrzących się na wietrze liściach przykrywały dom i większą część dziedzińca; dokoła stanęły bujnym wiankiem bzy i akacye, gdzieniegdzie jeszcze kwieciem się złocące.

Zrazu opadła mię gwarna gromada stróżów podwórzowych, ale spostrzegłszy, że z przyjacielem mają do czynienia, poczęły mnie witać, skacząc do piersi, skomląc i wijąc się u kolan.

Na ten odgłos skrzypnęły drzwi od ogródka i nawprost mnie podążać zaczęła wysmukła postać uroczo pięknej młodej dziewczyny. Jak zjawisko wynurzała się ku mnie z pod nawisłych gałęzi topoli. Otaczała ją gromadka dzieci, trzepoczących się i szczebioczących jak istne ptaszęta.

Powitałam piastunkę i dzieci i spytałam o panią.

— Starsza pani z nami jest w ogrodzie, młodsza pewno przy dziecku; w tej chwili oznajmię.

Zatrzymałam ją; nie lubię ceremonialnych powitań i gdy gdzie wchodzę, wolę zastać życie takiem, jakiem ono jest tam w tej chwili. Weszłam więc sama.

Przeszedłszy parę saloników, ostrożnie otwarłam drzwi dziecinnego pokoju.

Znalazłam się w rozkosznem gniazdku: tak tam było zacisznie, ciepło, a pełno zieloności od widniejącej z za okna gęstwiny ogrodu, przez którą ukradkowo tylko przedzierał się promień słoneczny. Pani Adamowa, karmiąca w tej chwili najmłodszą pieszczoszkę, nie wstając, serdecznym uśmiechem witała mnie już zdaleka. Miła jej postać, pełna dostojeństwa i słodyczy, jak nie można lepiej uzupełniała obraz rodzinnego sanctissimum. Przysiadłam się do niej, i obie, lubując się widokiem rozkosznego dzieciaka, a ja, prócz tego, odbiciem bezbrzeżnego szczęścia na obliczu matki, rozpoczęłyśmy ożywioną gawędę. Pani Adamowa opowiadała mi o dzieciach, o mężu, o sprawach domowych, jednem słowem o tem wszystkiem, co jej świat stanowiło. Gdy zapytałam o sąsiedztwo, odpowiedziała krótko, ale z jakiem na dziecko wejrzeniem!

— Nic nie wiem; to brzydactwo nie daje mi na chwilę oddalić się z domu. Panna Marya nam się na dziś obiecała, od niej może czegoś się dowiemy.

Zagadnęłam jeszcze o prace pana Adama

— Od paru tygodni najmocniej ogrodem jest zajęty — odrzekła. — Cieszę się z tego, bo oprócz roboty ma w tem niejaką rozrywkę. Często napada nań jakiś smutek niewytłumaczony; przykro mi patrzeć, jak się tak męczy. Mnie bo całkiem pochłaniają dzieci i dom... — dodała, jakby zakłopotana tem, że nic jej więcej nie pochłania.

Chcąc przerwać bieg myśli, dodała żywiej:

— Pójdźmy do ogrodu; pokażę, co za śliczną górkę usypał sam Adam; cieszy się, że ma stamtąd śliczny widok.

Poszłyśmy. W ogrodzie powitała mię staruszka matka, chora i niedołężna osoba, ale cicha i nie mącąca ogólnego spokoju. Dzieciaki spostrzegłszy matkę, rzuciły się ku niej i przylnęgły do fałdów jej sukni. Ogród ze swemi olbrzymiemi drzewami, z kwitnącemi różami, sprawiał imponujące wrażenie.

— Nie mogę w tym roku zająć się tem wszystkiem jak należy, — skarżyła się pani Adamowa — dziatwa chwili spokoju mi nie daje.

Jagód jednak i kwiatów okazała się obfitość wielka, aż nadto dla tych kilkorga szczęśliwców. Jedząc, gawędząc, podziwiając, pędziłam czas na jakiemś błogiem far niente, czułam, że robi mi się na sercu tak cicho i spokojnie, jak niegdyś we śnie dziecięcym.

Nagle najstarsza Cesia zatrzepotała nóżkami i rączkami i z głośnym krzykiem rzuciła się do drzwi ogrodu. Po białej twarzy pani Adamowej przesunął się promień jasny.

Zagorzały, znojony, pełen jeszcze zapachu poruszanej ziemi, pojawił się pan Adam.

Przypłynęła z nim, jakby fala nowego życia. Idąc jeszcze, uniósł z ziemi dziewczynkę i bujając nią w powietrzu, obrzucał ją szybkiemi pocałunkami, przekomarzając się i pieszcząc na przemiany. Pani Adamowa goniła za nimi uśmiechniętem spojrzeniem, gdy nagle jeden z tych dzwoniących w powietrzu pocałunków spadł niespodzianie na jej włosy. Przytulona do matki Genia, nie pojąwszy co się stało, w płacz uderzyła, gdy ramiona ojca już ją uniosły do góry, i śmiech dziecinny ze śmiechem ojca wesołą kaskadą rozpłynął się po ogrodzie. Cała ta burza, jak się wszczęła, tak zcichła momentalnie. Pan Adam zwracał się już do mnie z grzecznościami uprzejmego gospodarza i światowca.

Naturalnie zeszliśmy wkrótce na temat porządku dziennego — sianokos. Wyczerpawszy kwestyę wszechstronnie i szczegółowo, zagadnęłam o pogłoskę, od niejakiego czasu krążącą w najbliższem sąsiedztwie.

— Prawdaż to, że las tak za darmo chłopom pan oddałeś?

— Prawda. Cóż? będę mieć w każdym razie niezły z tego interes, niechże i biedacy cokolwiek się pożywią.

Rzecz była w tem: pan Adam oddał chłopom spory kawał lasu, za to jedynie, że grunt na łąkę wyrobić mu mieli.

— Czy przypuszczasz pan, że to ich zjedna?

— Ręczyć nie mogę; w każdym razie chciałbym aby nie widzieli we mnie wroga.

Wpadłszy na ten temat, nie prędkobyśmy skończyli, gdyby pani Adamowa nie powstała, dając tem hasło do herbaty. Zgarniając dzieci, postępowała naprzód, my za nią, kończąc rozpoczętą rozmowę.

Przed gankiem zastąpiła nam drogę jakaś kobiecina wielce zafrasowana, prosząc o lekarstwo dla chorego męża. Pan Adam pobiegł wydać jej żądane, dwór bowiem seciński, jak wszystkie zresztą dwory, posiadał apteczkę, zawsze na żądanie włościan otwartą. (C. d. n.)

pp. dyrektorowi budownictwa Niedziałkowskiemu, inspektorowi Kułakowskiemu i inżynierowi Boznańskiemu. Towarzystwo walczy nietylko z apatyą obywateli Krakowa, zbyt mało interesujących się jego celami, lecz i z wandalizmem ludności, która niszczy drzewka, rabuje paliki i zrządza bezkarnie dotkliwe szkody. Przemyśl ma 450 członków Tow. upiększania miasta, w Krakowie mniej aniżeli trzecia część tej liczby. Nie zrażając się tem, zarząd dążyć będzie dalej po wytkniętej statutem drodze.

Sprawozdanie przyjęli obecni oklaskami, poczem skarbnik dr. Śliwiński przedłożył sprawozdanie kasowe. Dochody ogółem wynosiły 3.134 złr., wydatki 278 złr. Majątek Towarzystwa przedstawia obecnie kwotę 2.856 złr. Ze szczegółowego sprawozdania przytaczamy, iż koszt utrzymania kancelaryi wraz z portoryami wynosił na rok 3 złr. 56 ct. Na wniosek członka komisyi rewizyjnej p. Müldnera zebranie udzieliło zarządowi absolutoryum z obrotu funduszami.

W otwartej dyskusyi p. Wł. Kaczmarski postawił wniosek, aby Towarzystwo postarało się u magistratu o rozporządzenie, aby plakaty pośmiertne i obwieszczenia o nabożeństwach żałobnych rozlepiane były nie po rogach ulic jak dotychczas, lecz na kościołach wyłącznie. Wniosek ten, oraz postawiony przez p. Władysława Fiszera, aby na ławkach, stawianych przez Towarzystwo na użytek publiczny, znajdowała się nazwa Towarzystwa, zgromadzenie po dyskusyi uchwaliło. Nie zgodziło się natomiast na projekt wiceprezydenta dra Schmidta, aby się rozpatrzyć w sprawie zrestaurowania schodów do podziemi t. zw. „jaskini smoka“ na Wawelu, co pociągnęłoby wydatek do 700 złr., a bynajmniej nie mogłoby być uważanem za upiększanie miasta.

† **Józef Zaplatalski**, uczestnik powstania z 1863 roku, kupiec i obywatel m Krakowa, właściciel handlu galanteryjnego w Rynku głównym, zmarł w Krakowie w 56 roku życia. Ś. p. Zaplatalski, jako obywatel i kupiec, otaczany był zasłużonem poważaniem. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 5 po południu z domu l. 3 przy ulicy Basztowej.

† **Leopold Dworski**, były żołnierz polski legionów napoleońskich, emerytowany dyrektor urzędów pomocniczych namiestnictwa, zmarł w Krakowie w niezwykle sędziwym wieku, liczył bowiem 102 lata. Ś. p. Dworski był ojcem obecnego burmistrza miasta Przemyśla dra Aleksandra Dworskiego.

Zmarli. W Warszawie zmarł 82-letni ks Ludwik Załęski, kanonik honorowy kaliski, który obowiązki kapłańskie spełniał od r. 1835, a przez długi czas był proboszczem w Jeżowie, w dawnym dekanacie skierniewickim.

W Warszawie zmarła Wanda z Jaksów-Kwiatkowskich Węgierska. Zmarła była córką ś. p. Jana, niegdyś senatora; słynęła z dobroczynności i była opiekunką wielu ubogich.

Meliton Małachowski, obywatel ziemski, urodzony w r. 1828, zmarł wczoraj w Krakowie.

Wielki książę Piotr wczoraj wieczorem pospiesznym pociągiem przejechał z rodziną przez Kraków z Kijowa do Gleichenbergu.

Służba bezpieczeństwa w teatrze. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 15 maja b. r. zniosło rozporządzenie namiestnictwa galic. z roku ubiegłego, mocą którego służbę inspekcyjną w teatrze krakowskim mieli pełnić wyłącznie urzędnicy dyrekcyi policyi. Według orzeczenia ministerstwa, czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem w czasie przedstawień teatralnych ma być poruczone urzędnikom policyi, oraz urzędnikom magistratu; pierwsi przestrzegać mają porządku, oraz obyczajności podczas produkcyj, drudzy czuwać mają nad bezpieczeństwem od ognia.

W ten sposób sprawa ta, wlokąca się od dawna, a skutkiem nieokreślonej kompetencyi mogąca doprowadzić do zatargu między organami policyi a magistratu, coby oczywiście w groźnej chwili mogło było pociągnąć złe skutki, zostało stanowczo i zgodnie z ustawami załatwioną. Jestto rzecz doniosłego znaczenia przed otwarciem nowego teatru, gdy się zważy potrzebę bezpieczeństwa w budynku teatralnym w czasie przedstawień.

Z Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. Urzędnicy Tow. wzaj. ubezpieczeń i wzaj. kredytu żegnali dziś ustępującego dyrektora p. Maksymiliana Łępkowskiego.

W sali przybranej kwiatami wobec wszystkich urzędników, przemawiał naczelnik wzaj. kredytu p. Kröbl, poczem wręczono ustępującemu dyrektorowi na pamiątkę jego portret, wykonany przez p. Franciszka Machniewicza. W serdecznych słowach odpowiedział p. Łępkowski, żegnając się z urzędnikami wśród których zjednał sobie wielki szacunek i dla których był zawsze prawdziwym i szczerym doradcą.

Przy wejściu na salę i przy wręczeniu upominku śpiewało kółko śpiewackie urzędników Tow. ubezpieczeń. Znakomicie wykonany portret p. Łępkowskiego, pendzla p. Machniewicza, wykonany został w przeciągu jednego tygodnia a jest stanowczo dziełem sztuki.

Z „Sokoła“. Zapraszam wszystkich „Sokołów“ ćwiczących i tych, którzy kiedykolwiek wioślarkę uprawiali, by się stawili na ćwiczenia w poniedziałek dnia 13 bm. o godzinie 7 wieczorem.

Haczewski.

Pięć koni, należących do p. Lipińskiej, właścicielki przedsiębiorstwa dorożek, utopiło się dziś w południe w Wiśle. Konie, w liczbie sześciu, razem spętane, przywiódł parobek na miejsce dla pławienia koni, pod mostem kolejowym zwierzynieckim. Pozostawione nad brzegiem widocznie bez należytego nadzoru, spłoszyły się i weszły w wodę wezbraną, głęboką, rwącą, która uniosła je. Jeden zdołał się jeszcze oderwać i ten, wydostawszy się na brzeg, ocalał, — inne niedługo potem wyłowiono nieżywe już w okolicy łazienek p. Brnśnickiego.

Z Podgórza piszą do nas: Rada miejska jednomyślną uchwałą powierzyła budowę nowego gmachu dla szkoły miejskiej żeńskiej inżynierowi Stanisławowi Serkowskiemu i spółce. Wydatek na budowę przeniesie kwotę 50.000 złr. Gmina Podgórza w miarę sił swoich stara się rywalizować z Krakowem w ofiarności na cele oświaty, a ta rywalizacya bezwarunkowo jako dodatni objaw zanotowaną być powinna.

Z wycieczki „Sokołów“ do Wieliczki, skoro goście już odjechali, warto poczynić następujące uwagi:

Odległość dworca kolei w Wieliczce od wejścia do salin, jak wiadomo, jest znaczna, a jeżeli ją przyjdzie przebywać w czasie deszczu, jak w dniu 8 bm „Sokołom“, to inaczej niepodobna jak na wozie, bo ulicą tą płyną potoki, jak w górach.

Naprzód tedy należałoby dyrekcyi salin, która znaczne ma dochody z ich zwiedzania, a następnie zarządowi miejskiemu, który za stan ulic swoich odpowiada, postarać się o jakiś chodnik obok drogi, przystępny dla pieszych. Następnie trzeba uregulować stosunki dorożkarskie, aby były wózki kryte, z wejściem dla ludzi możliwem, a w końcu konieczną jest taryfa za przewóz gości, bo jeżeli dorożkarze wieliccy zawsze tak zdzierają, jak dnia 8 bm. uczynili, to wstyd przynoszą starożytnemu miastu Wieliczce. Brali oni od osoby po 20 a nawet 30 ct. za przewóz z dworca kolei do szybu. A że na każdym wózku jednokonnym było najmniej 6 osób, to zarobek jednym koniem musiał się wydać zdzierstwem, tem więcej, gdy tak nędznych wehikułów, jak są dorożki wielickie, nigdzie już nie ma. Góralska budka to idealny powóz wobec wózków w Wieliczce. Można tedy żądać od miejscowości, do której takie mnóstwo osób z całego świata przybywa, aby tor do sławnych kopalń przypominał Europę, wozy do transportu ludzi przeznaczone, aby nosiły cechę pewnej cywilizacyi i w końcu, aby goście, przyjeżdżający do Wieliczki, co do zapłaty nie zostawali na łasce woźniców.

Wylew Wisły. Gmina Brzegi w powiecie wielickim ciężkim ciosem znów nawiedzona została. Dnia 9 b. m już woda połowę gruntów zalała, zaś 10 b. m. ¾ części obszarów zalane, a jeszcze stan wody się podnosi. Piszą nam z Brzegów: „Co dalej będzie z naszemi gruntami, niewiadomo, lecz nas już ostatnia nędza czeka, tak opłakane nasze położenie nad Wisłą. Od r. 1883 nasze niwy są skazane na gradobicie, wylewy wody z Wisłem tak latem jak zimą. W bieżącym roku nie było żadnego posiadacza gruntowego, aby zboża na zasiew jesienny i wiosenny nie kupował. Żywimy się zaciąganiem pożyczek i pozbawianiem się reszty inwentarza żywego. Po ukończeniu tego zalewu już nic innego nam nie pozostaje, jak na żebraninę się rozejść, bo nie będziemy w stanie naszemi gospodarstwami długów zaciągniętych pokryć. Opisywać naszych nieszczęść, jakie każdego roku nas spotykają przez zalanie, niepodobna bez łzy w oczach. O ratunek prosimy, aby z głodu nie zginąć. Bydło nasze, trzoda, co się jeszcze w małej bardzo liczbie znajduje, bez żywności głodne w stajni pozostają. Gorzej jednak nam ludziom, aniżeli bydlętom“.

Brzegi nad Wisłą, dnia 10 czerwca 1892.

Wojciech Wiczenuk naczelnik gminy, *Maciej Szarek* radny, *Franciszek Hubina* radny.

Bochnia, 9 czerwca (Kor. *N. Reformy*). Ubiegłej nocy mieszkańcy Bochni rozbudzeni zostali wrzaskami, wyprawianemi na ulicy Kazimierza Wielkiego, a co gorsza odgłosem tuby alarmowej, która w ostatnich dniach większe w mieście sygnalizowała pożary. Na szczęście tym razem tuba nie była sygnałem pożaru, ale trzeciej w tym sezonie nocnej majówki, jaką oficerowie stojących tutaj garnizonem ułanów na ulicy Kazimierza Wielkiego urządzali. Pojmujecie chyba, że tego rodzaju wojskowe uroczystości nocne niezbyt przyjemnemi są dla ogółu cywilnych obywateli miasta.

Brzesko, 10 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Miasteczko nasze zaniepokojone zostało wczoraj niezwykłem w konstytucyjnem państwie zdarzeniem. — Pod grozą żandarmskich bagnetów z rozkazu pana c. k. starosty odprowadzono dyetaryusza starostwa, a następnie administratora poczty tutejszej do aresztów sądowych. Każdy z mieszkańców zapytywał, co mogli przewinić ci panowie. W parę godzin wyjaśniła się cała sprawa. Pan starosta mniemał, że mu jakaś przesyłka urzędowa, zawierająca kwotę 3 złr., zginęła. Nie zbadawszy nawet, gdzie się owa suma podziała, czy na poczcie lub w drodze nie została, zamiast ją reklamować, co było nawet zbyteczne, bo odnaleziono recepis, że odeszła w przeznaczone miejsce, — skompromitował nietylko zacnego, porządnego urzędnika, ale w ogóle stan urzędniczy, gdyż aresztowany i prowadzony przez żandarmów był w mundurze pocztowym. Fakt opisany wywołał ogólne rozgoryczenie i zaniepokojenie, podobne bowiem nadużycie władzy urzędowej może każdej chwili dotknąć i innych spokojnych mieszkańców. Wieczorem zostali owi niebezpieczni więźniowie przez sąd powiatowy uwolnieni.

Przerwa w ruchu kolejowym między stacyami Brzeźnicą a Wielkie Drogi jest już usunięta; ruch osobowy i towarowy podjęto z dniem 11 bm. w zupełności.

Prezydent miasta Warszawy generał-porucznik Starynkiewicz podał się podobno do dymisyi, z powodu nieporozumień z generał-gubernatorem Hurko.

Anatol de la Forge b. wiceprezydent Izby francuskiej i jeden z najwybitniejszych polityków, jak donoszą telegraficznie z Paryża, zakończył życie samobójstwem. Urodzony w r. 1821 w Paryżu próbował początkowo karyery w dyplomacyi. Rok wszelako 1848 skłonił go do oddania się dziennikarstwu na którem to polu doczekał się niezwykłego powodzenia, jako jeden z przedstawicieli opozycyi za drugiego cesarstwa. Rzeczpospolita powierzyła mu urząd prefekta departamentu Aisny. W maju 1881 wybrany został w miejsce Girardina do Izby i piastował mandat do r. 1885 jako wiceprezydent parlamentu. Pod koniec życia w r. 1889 wycofał się z areny publicznej. Zmarły la Forge należał do zawziętych przeciwników Boulangera.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę 12 czerwca: Po raz piąty „Ptasznik z Tyrolu“, (*der Vogelhändler*), opera komiczna w 3 aktach Karola Zellera.

W poniedziałek 13 czerwca: Po raz pierwszy „Złośliwy geniusz“, balet w 5 odsłonach Ettora Barracani'ego, muzyka Sebastiani'ego i Chassoni'ego.

We wtorek 14 czerwca: Po raz pierwszy „Mały Faust“, opera komiczna w 3 aktach Herve'ego.

We środę 15 czerwca: Po raz drugi „Mały Faust“, opera komiczna w 3 aktach Herve'ego.

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

Dział ekonomiczny.

Z Dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 9 czerwca b. r. otwartą została kolej lokalna Eisenerz-Vordernberg ze stacyami Prebichl, Vordernberg-Rathhaus dla ogólnego ruchu, a stacyami Erzberg, Krumpenthal i Schonauhalde dla ograniczonego ruchu towarowego.

Kolej Północna ces. Ferdynanda ogłasza: Od dnia 15 czerwca r. b. zacząwszy zatrzymywać się będzie na przystanku „Radwanitz“ pociąg pospieszny nr. 5 — odjazd z Wiednia o 3·40 po południu, przyjazd do Bogumina (Oderberg) o 9·45 w nocy — w tym razie, gdy będą podróżni mający tam wsiadać lub wysiadać.

Urząd telegraficzny. Z dniem 8 b. m. m. została otwartą na czas tegorocznego sezonu kąpielowego dla użytku powszechnego stacya telegrafu w Szkle w powiecie jaworowskim, z ograniczoną służbą dzienną.

Ministerstwo skarbu przypomina w dzienniku urzędowym, że papierowe banknoty reńskowe z datą 1 stycznia 1882 (te złote reńskie papierowe, które były w obiegu przed obecnie mającemi wartość) mogą być wymienione na nowe banknoty jeszcze tylko do 30 czerwca b. r. w Kasie centralnej rządowej w Wiedniu, w takiejże Kasie w Budapeszcie i we wszystkich kasach krajowych rządowych.

Z targów zbożowych.

Kraków, 10 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	9·50	10·20
Żyto	9·—	9·65
Jęczmień	7·15	7·50
Owies	7·25	7·60
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		3·20
Słoma		2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		3·20
Ziemniaki za hektolitr	3·—	3·60
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 11 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·2 mm	739·0 mm	738·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+17°,1	+23°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WNW 1	SSW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	72%	83%	56%
Stan nieba 0 — pog., 10 zup. pochm.	1	2	3

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Warszawa, 11 czerwca. Wedle doniesienia urzędowego *Dziennika Warszawskiego* uchwalono w zasadzie znieść zakaz wywozu zboża, z wyjątkiem żyta. Ostateczna decyzya rządu zapaść ma dzisiaj.

Wiedeń, 11 czerwca. *Wiener Ztg.* donosi, że nauczyciel religii ks. Karakulski z Drohobycza został zamianowany nauczycielem w Rzeszowie, a ks. Cetnarski z Jasła mianowany nauczycielem religii w Drohobyczu.

Wiedeń, 11 czerwca. W komisyi walutowej Izby poselskiej wniósł poseł Fuss reasumpcyę poprzednio powziętej uchwały i rozpoczęcie obrad nad ustawą o walucie. Wniosek ten upadł, — poczem wnioskodawca, a z nim posłowie Baernreuther, Steinwender i czterej Młodoczesi wyszli ze sali posiedzeń.

Wiedeń, 11 czerwca. Wedle doniesień tutejszych dzienników ma się carewicz zaręczyć z jedną z księżniczek Schaumburg-Lippe.

Cesarz przyjechał tu dzisiaj rano i udał się odrazu do Lainz.

Wiedeń, 11 czerwca. Taaffe przyjmował deputacyę techników, która mu wręczyła memoryał w sprawie tytułów. Minister przyrzekł poprzeć te usiłowania i udzielić tytułowi inżyniera prawnej opieki.

Wiedeń, 11 czerwca. W ciągu dnia wczorajszego stan wody na Dunaju i w kanale Dunaju podnosił się. Część toru wyścigowego w Freudenau zalana. Jest jednak nadzieja, że woda rychło zacznie opadać.

Praga, 11 czerwca. Komitet ratunkowy dla Przybramu rozpoczął wczoraj swoją działalność, stwierdził, że o nagłej, natychmiastowej nędzy nie może być mowy, i przyjął jako zasadę, że żadna z rodzin, dotkniętych nieszczęściem, bez względu na względną zamożność nie ma być wykluczona od podziału. Nietylko wdowy i sieroty, ale całe w ogóle rodziny, które utraciły kogoś, co je utrzymywał, mają otrzymać wsparcie.

Budapeszt, 11 czerwca. Szereg uroczystości składających się na jubileusz koronacyjny zamknął wspaniały korowód z pochodniami. Wzięło w nim udział około 3000 osób. W końcu odegrano serenadę przed zamkiem.

Cesarz o godzinie 1½ w nocy wyjechał z powrotem do Wiednia żegnany entuzyastycznemi przez niezliczone tłumy okrzykami.

Budapeszt, 11 czerwca. Stronnictwo liberalne składało na dzisiejszem posiedzeniu prezesowi ministrów życzenia, z powodu najwyższego odznaczenia i wyraziło mu swoje zaufanie.

Szapary dziękując, wezwał stronnictwo, by wspólnie z nim i na przyszłość pracowało zawsze dla dobra ojczyzny i zaznaczył, że uroczystości jubileuszu koronacyjnego zadzierzgnęły jeszcze silniej niż dotąd węzły, łączące naród z domem panującego.

Budapeszt, 11 czerwca. Cesarz najwyższem postanowieniem nadał Budapesztowi tytuł głównego miasta stołecznego.

Budapeszt, 11 czerwca. Prymasa Vohary'ego przyjmował cesarz wczoraj popołudniu na dłuższej audyencyi prywatnej.

Londyn, 11 czerwca. Księcia bułgarskiego podejmował lord major śniadaniem, do którego zasiedli także ks. Cambridge i sekretarze stanu. Odpowiadając na toast lorda majora zaznaczył książę bułgarski, że przyjazd jego do Anglii ma być dla narodu angielskiego wyrazem wdzięczności za interesowanie się losami Bułgaryi. Serdeczne przyjęcia ze strony królowej i kraju są dowodem, że usiłowania jego około pomyślnego rozwoju narodu bułgarskiego i utrzymania spokoju na półwyspie bałkańskim będą życzliwie przyjęte.

Londyn, 11 czerwca. Książę bułgarski był obecny i na obiedzie u księcia Walii w zamku Marlborough.

Barcelona, 11 czerwca. Położenie się pogarsza. Robotnicy zajęli wiele domów fabrykantów, pomordowali wielu żandarmów i uwolnili uwięzionych towarzyszy. Ogłoszony zostanie prawdopodobnie stan oblężenia.

Barcelona, 11 czerwca. Ogólna zmowa robotników rozszerza się. Jest obawa, że ruch handlowy i przemysłowy zupełnie ustanie.

Bruksela, 11 czerwca. Wybuchł pożar w kopalni węgla w Agruppe pod Franceries. Robotnicy ocaleni.

Rzym, 11 czerwca. W tajnem głosowaniu uchwaliła wczoraj Izba nadzwyczajne wydatki wojskowe 192 głosami przeciw 144.

W dalszym ciągu obrad nad prowizoryum budżetowem zgłoszono 19 wniosków o przejście do porządku dziennego. Przebieg posiedzenia był burzliwy. Uchwalono w końcu zamknąć rozprawę. Głosowanie odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj.

Petersburg, 11 czerwca. Podług najświeższych telegraficznych sprawozdań, żniwa w ogólności zapowiadają się dobrze. W szczególności na Kaukazie w niektórych guberniach środkowej Rosyi, w całem Królestwie Polskiem i na przestrzeni niziny Nowgorod-Kazań widoki są bardzo pomyślne, w Rosyi południowej mniej.

Sofia, 11 czerwca. *Agence Balcanique* donosi, że rząd bułgarski zawarł wczoraj z austryackiem towarzystwem „Lloyd“ konwencyę w sprawie służby pocztowej na okrętach Lloyda w portach morza Czarnego. Służba rozpocznie się z dniem 1 sierpnia b. r.

Belgrad, 11 czerwca. Rozeszła się pogłoska o wybuchu przesilenia gabinetowego.

Minneapolis, 11 czerwca. Zgromadzenie republikańskiego stronnictwa oświadczyło się przeważną większością za Harrisonem, jako kandydatem republikańskim na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Mineapolis, 11 czerwca. Konwencya republikańska na wniosek Mac-Kinleya jednogłośnie uchwaliła kandydaturę Harrisona na prezydenta.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 czerwca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	85
Zjednoczony dług w srebrze	95	45
Austryacka renta złota	112	85
5% austryacka renta (marcowa)	100	90
Akcye banku austro-węgierskiego	993	—
Akcye kredytowe	320	75
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	50

Wiedeń, 11 czerwca. Ruble papierowe 124·25. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·12; żyto 8·75; pszenica 8·91; owies 5·77.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 11/6
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	124 —	126 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 20	58 60
20-to frankówka złota	9 45	9 55
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 40	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 60	105 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 80	94 70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 60	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 70	95 70
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
5% „ „ „ swr. za 40 lat	100 80	101 60
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 —	102 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 —	98 —

Lwów, dnia 10/6

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	333 —	337 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 90	101 60
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 70	105 40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
5% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 60	98 30

Warszawa, dnia 10/6
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 10/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95 70	95 90
5% „ „ srebrna za złr. 100	95 40	95 60
4% „ „ złota za złr. 100	112 85	112 95
4% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 90	101 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	141 —	142 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141 25	142 —
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151 50	152 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	183 —	183 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 65	100 8
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143 75	141 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	135 75	136 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94 —	94 80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94 10	95 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123 25	124 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 75	7 25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	189 —	190 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 75	23 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 70	18 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 —	12 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	24 60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30 —	32 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr	155 —	155 50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr	116 50	117 50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	320 25	320 75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	[illegible]62 25	[illegible]62 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	— —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr	220 75	221 50
47·30	Austro-węgierski na 600 zł.	995 50	997 —
7·—	Unionbank na 100 zł	115 50	116 —
132 25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr	1935 —	1940 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr	215 —	216 40
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 zł.	241 50	245 —

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
W KRAKOWIE
w dziale ubezpieczeń na życie.

za rok XXII. t. j. za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1891 r.

Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów i rent.

Przychód:

		Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i premij z r. 1890	4,876.047	50
2	„ funduszu na nieuregulowane szkody z r. 1890	42.275	—
3	„ „ „ dywidendę z r. 1890	56.148	90
4	„ „ „ różnicę kursu z r. 1890	180.000	—
5	Zebrane premie i wpisowe z polic	809.028	40
6	Procenta, Czynsze z nieruchomości itd.	258.935	81
		6,222.435	61

Rozchód:

		Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	47.649	72
2	Wypłacone szkody, renty; zwrot premij i fundusz na szkody nieuregulowane	342.598	63
3	Wykup polic	52.715	53
4	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów i rent	5,312.042	64
5	Koszta administracyi	139.580	14
6	Należytości rządowe i stemple	12.358	94
7	Wypłacona dywidenda i fundusz na niewypłaconą dywidendę	55.042	38
8	Fundusz emerytalny urzędników	800	—
9	Strata na kursie rubla i papierów publicznych i fundusz na różnicę kursu	2.429	43
10	Fundusz amortyzacyi domów	181.709	17
	Saldo zysk	75.509	03
		6,222.435	61

Podział zysku:

		Złr.	ct.
1	20% w myśl statutu na fundusz rezerwowy	15.101	80
2	Na dywidendę Członkom pierwszych lat ośmnastu	49.164	45
3	Na rezerwę zysków i rezerwę specyalną 14% od ubezpieczeń pośmiertnych a 6% dla ubezpieczeń dożywotnich	11.242	78
		75.509	03

Kraków, dnia 1 Stycznia 1892 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Cz. Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. hr. Męciński. *S. Henzel.* *Dr. M. Straszewski.* *Z. Obertyński.* *St. Żaba.*

jako Komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny:

		Złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1891	11.399	63
2	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych	124.540	53
3	**Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 Grudnia 1891 r.**	1,832.930	67
4	Wartość nieruchomości	1,944.000	—
5	Pożyczki	2,299.450	12
6	Różni debitorowie	363.892	83*)
7	Wartość urządzenia	500	—
8	Rezerwa premij u Tow. reasek.	259.136	67
		6,835.850	45

Stan bierny:

		Złr.	ct.
1	Rezerwy i przeniesienia premij zabezpieczonych kapitałów i rent	5,571.179	31
2	Fundusz na nieuregulowane szkody	49.900	—
3	Fundusz na dywidendę	8.214	08
4	Fundusz na różnicę kursu	66.000	—
5	Fundusz rezerwowy i inne fundusze	676.938	43
6	Różni kredytorowie	86.122	84
7	Obciążenie dóbr ziemskich	301.986	76
	Saldo zysk	75.509	03
		6,835.850	45

*) Do 15 Maja 1892 r. spłacono przeszło $^2/_3$ części zaległości.

Kraków, dnia 1 Stycznia 1892 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: *Cz. Kieszkowski.*

W dowód zgodności z księgami

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

J. hr. Męciński. *S. Henzel.* *Dr. M. Straszewski.* *Z. Obertyński.* *St. Żaba.*

jako Komisya kontrolująca.

XXXI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE

za czas od 1-go Kwietnia 1891 do 31-go Marca 1892 roku.

(DZIAŁ OGNIOWY).

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1891/92.

PRZYCHÓD.

	Złr.	ct.
W roku 31 wystawiono 299.700 ważnych polic, którem ubezpieczono wartość złr. 496,082.653.		
Zaliczka przeniesiona z roku 1890 netto . . . Złr. 1,107.798·81		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya . . . „ 310.952·63	796.846	18
Zaliczka zebrana w roku 31	3,308.995	96
Procenta od papierów wartościowych, od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach i procenta od weksli stron ubezpieczonych	126.557	25
Dochód z realności netto	8.186	55
Z ewaluacyi monet	564	48
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 1890	6.000	—
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1890	83.065	68
	4,330.216	10

ROZCHÓD.

	Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna	950.723	17
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 31 po potrąceniu udziału Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,229.142	45
Fundusz na szkody nieuregulowane po potrąceniu udziału Towarzystw kontrasekur.	139.959	61
Zaliczka na dalsze lata po potrąceniu prowizyi agencyjnej i kontrasekuracyi na dalsze lata	878.349	11
Koszta administracyjne	339.581	84
Subwencye dla straży ogniowych	5.916	—
Odpisy z wartości inwentarza	2.804	62
Prowizya agencyjna Złr. 379.517·26 po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych . . . Złr. 254.015·66	125.501	60
Podatki rządowe	14.312	23
Restauracya domu i odpis z wartości domów	4.475	50
Na cele humanitarne z fund. dyspozycyjnego Rady Nadzorczej	5.000	—
Odpis przepadłych zaległości	555	49
Fundusz na renumeracye	22.634	70
Czysta pozostałość	611.259	78
	4,330.216	10

Kraków, dnia 31 Marca 1892 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Komisya kontrolująca:

Wł. Gniewosz. W. Gnoiński. Fr. Jasiński. St. Komornicki. Ig. Glażewski. W. Kraiński.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Stan czynny. Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1892 r. Stan bierny.

Stan czynny.

	Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 marca 1892 r.	155.135	89
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym	475.678	58
Weksle od stron ubezpieczonych	149.737	80
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi	605.634	03
Na rachunku stron różnych	124.060	49
Towarzystwa asekuracyjne	258.099	64
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.		
Wydział krajowy	367.411	79
Udział w Towarzystwie wzajemnego Kredytu	50.000	—
W towarzystwach zaliczkowych, spółkach rolniczych i tow. ochrony własności	200.472	90
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki	17.720	32
Papiery wartościowe po kursie z d. 31 marca 1892 z kup. bież.	1,378.773	06
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124 i we Lwowie	431.000	—
Wartość inwentarza	11.057	83
Papiery wartościowe funduszu emerytalnego po kursie z d. 31/3 1892 z kup. bież.	209.598	62
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych	2.579	17
Efekta funduszu Pawła Przedpełskiego	8.614	49
Efekta funduszu „Białego Krzyża“	6.006	52
	4,451 581	13

Kraków, dnia 31 Marca 1892.

Dyrekcya:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata mniej prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekurac.		878.349	11
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		139.959	61
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		132.758	97
Fundusz kalek straży ogniowych		2.579	17
Fundusz na należytości skarbowe		11 096	25
Fundusz emerytalny		214.554	97
Fundusz dla straży ogniowych		4 874	62
Fundusz na różnicę kursu papierów wartościowych		68.639	85
Fundusz na remuneracye		22.661	31
Fundusz Pawła Przedpełskiego		8.614	49
Fundusz „Białego Krzyża“		6.006	52
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1891 roku	Złr. 2,263.692·10		
Przybyło w roku 31 z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych papierach wartościowych i niepodniesionego zwrotu	Złr. 86.534·38	2,350.226	48
Saldo: 24"/„ zwrotu dla członków	Złr. 600.703·73		
Saldo: do funduszu emerytalnego	„ 3.556·05		
Saldo: przeniesienie na rok 32-gi	„ 7.000·—	611.259	78
		4,451.581	13

Komisya kontrolująca:

Wł. Gniewosz. W. Gnoiński. Fr. Jasiński. St. Komornicki. Ig. Głażewski. Dr. W. Kraiński.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

PRZYCHÓD. Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1891. ROZCHÓD.

PRZYCHÓD.

W roku 1891 wystawiono 9.828 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 25,001.813·—

	Złr.	ct.
Zebrano zaliczki	515 973	30
Procenta od gotówki i weksli	2.698	49
Zysk z ewaluacyi rubli	460	87
Z odpisanych zaległości odzyskano	27	99
Niedobór za rok 1891	191.343	76
	710.504	41

ROZCHÓD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		268.719	61
Wynagrodzenia za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 842.187·25		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 453.006·20	389.181	05
Prowizya agencyjna	Złr. 33.537·35		
Koszta administracyi	„ 41.220·38		
	Złr. 74.757.73		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 22.153.98	52.603	75
		710.504	41

Stan czynny. Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1892 r. Stan bierny.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zaległość u Agentów		22.194	02
Pocztowa Kasa Oszczędności i na rachunku bieżącym w Bankach		25.255	43
Weksle od stron ubezpieczonych		24.405	87
4½% Listy Zastawne Tow. Kredyt. Nom. 251.600 po Złr. 99,50		250.342	—
Kupony bieżące		2 830	50
5% Listy Zastawne Banku hip. prem. Nom. 22.000 po złr. 107,50		23.650	—
Kupony bieżące		91	64
Niedobór za rok 1890	Złr. 153,354.36		
Niedobór za rok 1891	„ 191,343.76	344 698	12
		693.467	58

Kraków, dnia 31 Marca 1892.

Dyrekcya:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na zwroty z roku 1889		946	10
Towarzystwo ogniowe		60.839	65
Fundusz na należytości skarbowe		340	—
Różnica kursu papierów		3.612	75
Różni wierzyciele		641	37
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1891	Złr. 579.155.72		
Przybyło w roku 1891	„ 47.931.99	627.087	71
		693.467	58

Komisya kontrolująca:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. St. Komornicki. Wł. Gniewosz. Ig. Głażewski. Dr. Wł. Kraiński.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU W KRAKOWIE

i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1891 roku.

Aktywa. Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1891. Pasywa.

Aktywa.

	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	39.900	21
Weksle Członków	2,474.966	01
Rachunek bieżący	158.159	60
	2,673.025	82

Pasywa.

		Złr.	ct.
Udziały Członków		783.324	56
Wkładki na książeczki		1,446.262	29
Weksle reeskontowane		337.315	—
Procent od weksli pobrany za rok 1892		15.568	16
Fundusz rezerwowy	Złr. 16.664·63		
Procent narosły w roku 1891	„ 916·58	17.581	21
Saldo zysk		72.974	60
		2,673.025	82

Straty. Rachunek zysków i strat. Zyski.

Straty.

		Złr.	ct.
Procenta od wkładek na książeczki		62.165	77
„ od weksli reeskontowanych i Lombardu		11.231	44
„ dla funduszu rezerwowego		916	58
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		15.996	83
„ „ podatki i należytości		11.542	06
Odpisane należytości wątpliwe		4.062	56
Saldo zysk	Złr. 53.974·60		
Przeniesienie z r. 1890	„ 19000 —	72.974	60
		178.889	84

Rozdział zysku:

6% jako dywidenda od udziałów członkom	złr.	44.507·44
10% „ tantiema dla Rady Nadzorczej	„	5.397.46
10% „ „ „ Dyrekcyi	„	5.397.46
Na fundusz emerytalny	„	672 24
Przeniesiono na rok 1892	„	17.000·—
	złr.	72.974·60

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. *Maksymilian Łępkowski.* *Henryk Kieszkowski.*

Naczelnik biura: ***Kroebl.***

Zyski.

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1890	Złr. 16.454·89		
w roku 1891 pobrano	„ 142.568·11		
	„ 159.023 —		
Na rachunek roku 1892 odpada	„ 15·568·16		
Pozostaje na rachunek r. 1891		143.454	84
Procent od rachunku bieżącego		16.435	—
Przeniesienie zysku z roku 1890		19.000	—
		178.889	84

Kraków, dnia 31 Grudnia 1891.

Komisya kontrolujaca:

Fr. Jasiński. W. Gnoiński. Włodz. Gniewosz. St. Komornicki. Dr. Wł Kraiński. Ig. Głażewski.

(Przedruk nie będzie płacony).

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina	Pociąg	Kierunek
7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4.55	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud. pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	
8.00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.13	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.19	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
8,20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.	
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 13 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	
7.58	wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.
8.04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8.20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Restitutions fluit dla koni.
Proszek korneyburgski.
Wiaderka konopne.
Zgrzebła i szczotki do koni.
Szczotki do mycia powozów.
Skórki irchowe i gąbki.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Lakier „Cirage a Harnais".
Mydło do siodeł.
Pasta do czyszczenia metali.
Pomada do czysz. mosiądzu.
Świece powozowe i stołowe.
Papier i płótno szmirglowe.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Płyty asbestowe.
Sznury asbestowe.
Konopie czyszczone i kłaki.
Kwasy: siarczany, solny, saletrz.
Łój i wszelkie inne tłuszcze.
Oliwy: nicejska, rzepak. i kankaz.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Lakiery do obuwia i skór.
Wazelina „ w pudełk.
„ żółta i czarna do karabin.
Czernidło do but. i rzemieni.
Pasy do maszyn i transmisyj.
Rzemyki do szycia i nity.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Farby do podłóg, olejne i lakiery.
Masa woskowa do froterowa.
Wosk pszczelny i biały.
Terpentyna do zapraw.
Szczotki do froterowania.
Szczotki do zamiatania.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca 294 38 104
Chodniki: cerat, kokos. i szpagat.
Płachty nieprzem. na wozy.
Latarnie stajenne i gospodar.
Szlauchy gumowe i parciane.
Płyty i sznury gumowe.
Młynki do tarcia farb.

Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotnie. — Cenniki na żądanie gratis i opłatnie. — Ceny najumiarkowańsze. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Ostrzeżenie!

Pożałowania godna swawola, jakiej się dopuszczają z mojem nazwiskiem w piśmie i słowie i przez stemplowanie rzekomej normalnej bielizny, zniewala mnie w obronie mych praw i w interesie prawdy publicznie oświadczyć, że prócz przeze mnie

jedynie koncesyonowanej fabryki trykotów i oryginalnej normalnej bielizny
„Wilhelma Bengera Synów"
Bregenz (Vorarlberg)

nikt nie jest upoważniony mojego nazwiska w tym celu używać. — **Zwracam przytem wyraźnie uwagę, że z firmą Ignacy Kessler, Wiedeń, nic nie mam wspólnego, a która to firma dlatego tylko używa mego nazwiska, aby mogła swoje imitacyjne wyroby korzystniej sprzedawać.**

Upraszam przeto przy zakupnie wyraźnie żądać

tylko Bengera wyrobu

z wyżej podanym znakiem ochronnym:
Podpis u góry: W. Benger Söhne.
Podpis u dołu: Prof. Dr. G. Jaeger,

i tym sposobem uniknąć oszustwa i zamiany.

Prof. Dr. G. Jaeger.

848 6 9

Sezon od 1 kwietnia do końca października.
Do 1 czerwca i od 1 września ceny mieszkań zniżone o 25%.

KĄPIELE
KRAPINA-TÖPLITZ

w **Kroacyi,** odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę. **30 do 25° R ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia **w gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach** itd. Wielkie kąpiele **basenowe parowki,** do **nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektryka i szwedzka lecznicza gimnastyka.** Odpowiedni wszelkim wymaganiom tegoczesnym **komfort, restauracye bardzo dobre.** Ceny przystępne. **Muzyka zakładowa, cieniste alee spacerowe. Począwszy od dnia 1 maja** kursuje **omnibus** dla wszystkich pociągów stacyi **Zabok-Krapina-Teplitz.** 944 9 12

Lekarz kąpielowy Dr. Józef Weingierl.

Urzędnik

na stałem stanowisku w jednej z c. k. instytucyj państwowych, wdowiec, 30 lat liczący, z powodu zupełnego braku znajomości pragnie poznać **pannę** lub **wdowę bezdzietną,** z porządnego domu, nie starszą jak 26 lat z posagiem 4—5000 złr. Blondynki i szatynki mają pierwszeństwo. Listy z fotografią proszę nadsyłać pod adr.: **Tadeusz Mercur** poste restante **Kraków** do 15 czerwca b. r. Na listy anonimowe nie będzie się wcale odpowiadać, tylko poważna treść będzie uwzględnioną.
Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru.
1440 3 3



Warszawska
Pracownia Gorsetów „à la Sirène"
przeniesiona
od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31,
do domu Wgo Siedleckiego
w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,
poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygienicznych w kraju i zagranicą
GORSETY GUMOWE i WŁOSIENICOWE
jak również
WIELKI WYBÓR GORSETÓW
z najlepszych materyałów i dodatków francuskich.
Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryskich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.
Obstalunki wykonywają się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.
a obstalunki z prowincyi prosimy nadesłać miarę: 1) objętość góry, 2) w pasie, 3) w biodrach, 4) z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**
Ceny umiarkowane. 856 19 20

SKŁAD PIWA
i Porteru
z Browaru Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu
sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	**10**	**ct.**
„ **Marcowe**	**12**	„
Porter	**16**	„
Ale	**16**	„

Przy odbiorze 10 butelek naraz, odpowiedni rabat. 1291 10 0
Również przyjmuje zamówienia **na piwo żywieckie w beczkach.**
Skład
Kraków, ulica św. Jana, L. 9.
na dole w podworcu.

Ważne na sezon wiosenny.

Bracia M. Iskovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy
zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniej. kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonanie, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunii: Bukareszt,
„Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9. „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7. itp. **Składy w kilku głównych miastach itd.**
Główny skład dla Serbii: Belgrad,
„Palais Royal" Fürst Michael-Strasse. Nro 6. „Bazar de France", i t. d.
Składy tylko **w Kragujexatz i Požarevatz,**
Eksport do wszystkich krajów.
Tanie ceny. 682 19 24

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

W. C. Angelus
dawniej **Bruno Hahn**
Kraków, ul. Grodzka, L. 2,
sprzedaje najtaniej 1217 4 0
Krokiety, Wolanty, Kręgle, Siatki ogrodowe, Taczki, Piłki, Strzelby, Czaka, Puszki do zbierania roślin, Prasy do zasuszania roślin, Latawce płócienne i balony z bibułki angielskiej w różnych fasonach, Koła do biegania.
Nowość! Zwierzęta z tkaniny japońskiej.
Z dniem 20 maja b. r. otworzył
Filię w Krynicy
Willa Tatrzańska.

Od wielu lat wypróbowany środek domowy uśmierzający ból.
KWIZDY 407 6 15
płyn gośćcowy
Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct.
Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.
FRANCISZEK JAN KWIZDA
c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca,
aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.
Kwizdy płyn gośćc. Należy uważać na znak ochronny oraz żądać: Kwizdy płyn gośćc.



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 4 150
Pracownia fabryczna Bilardów.
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.
Józef Piotrowski
Kraków, ul. Dietla, 105.

SKŁAD FABRYCZNY
założony w r. 1863
wszelkich gatunków **szczotek i pędzli** do potrzeb domowych, gospodarskich i technicznych, jak również **materyałów** dla **szczotkarzy i powroźników.**
Batów rzemiennych, rzemieni do szycia i asortowany wybór **biczysk.**

Menasché & Bienenzucht
Kraków, ulica Krakowska, L. 16.

1138 13 30
Wielki skład
wszelkich gatunków szpagatu, przędzy szewskiej, taśmy tapicerskiej i powrozów, trzciny zwyczajnej i do wyplatania stołków, korb szkolnych, gąbek trzepaczek, skórek jeleniowych do mycia i zmiotek z piór.
Cenniki bezpłatnie.

Franciszek Knopp
siodlarz i rymarz.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 1 lutego 1892 r. założyłem **Pracownię w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, 17,** w której wykonywam wszelkie roboty **siodlarskie i rymarskie,** a mianowicie: uprzęże na konie, siodła i przybory podróżne, oraz przyjmuję wszelkie reperacye, ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie. 1383 5 10
Pracując w tym zawodzie przez lat kilkanaście w c. i k. armii austr., zapewniam, iż Szan. P. T. Publiczność pod każdym względem zadowolnić potrafię.

Fabryka parowa
dachówek żłobionych patentowanych
w Niepołomicach
stacya pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.

Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i szarym, wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia, (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materyał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego dla oka a przytem tańsze nawet od pokrycia słomą i gontem.

Wzmocnione konstrukcyjnie nosy u dachówek zdolne obecnie stawić opór najsilniejszym wichrom, co poręczamy, jak również dobory materyał.

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.

Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.

Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie, a cenniki już opłacone.

Tylko dachówki opatrzone marką ochronną (św. Floryan) i napisem „Patent Niepołomice" pochodzą z naszej fabryki.

Listy adresować należy do 998 14 15

Zarządu fabryki dachówek w Niepołomicach.

Roman Silberbach
przedsiębiorca 1023 22 50
w Krakowie
wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych PP. Kupców i P. T. Publiczność, że udzieliliśmy p. **Romualdowi Lenartowiczowi** wyłączny skład i zastępstwo piwa pilzneńskiego z naszego **pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie** na zachodnią Galicyę wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Pierwszy akcyjny browar w Pilźnie.

Otrzymawszy wyłączny skład i zastępstwo piwa pilzneńskiego **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie,** otworzyłem z dniem 1 kwietnia b. r.

GŁÓWNY SKŁAD
PIWA PILZNEŃSKIEGO
z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie
pod firmą
Romuald Lenartowicz
w Krakowie, ul. Szpitalna, 24,

i posiadam na składzie dla dogodności Szanownych PP. Kupców i P. T. Publiczności **piwo pilzneńskie w butelkach i beczkach,**
Ceny stałe. PP. Kupcom odstępuję odpowiedni rabat z odstawą na miejsce.

Staraniem mojem będzie odpowiedzieć pod każdym względem memu zaufaniu i spodziewam się, że wkrótce Szan. P. T. Publiczność przekona się o dobroci **piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie.**

Zwracam uwagę na markę ochronną, która się na kartkach i etykietach znajduje. 894 12 14

Romuald Lenartowicz.

Bryndzę Karpacką
pod gwarancyą
czysto owcze sery
rozsyła
Józef Fabian Słowik
w Szepes-Ó-falu, Węgry.
Zarazem poleca swoje **Filie w Zakopanem i Szczawnicy,** zaopatrzone w wybór win, delikatesów itp. 1430 4 10

Skład francuskich wyrobów z kautschuku
J. Mouniera-Następców
Wiedeń, I., Freiung, Nr. 2 (dom przechodni). 1162 12 24
Środki ochronne dla cierpiących na przepuklinę, opaski brzuszne, suspensoria, wszelkiego rodzaju podpaski. Aparaty do inhalacyj, irrigatory i wszelkiego rodzaju serengi.
Przesyłka dyskretnie za pobraniem poczt. lub za poprzedniem przesłaniem należytości.

Do sprzedania dworek
obszerny, o 7 ubikacyach, 20 minut od Krakowa, tuż przy **Podgórzu, z dużym ogrodem owocowo-warzywnym, 28½ morgów łąk i roli.** — Piękna, wesoła i zdrowa miejscowość.
Bliższa wiadomość **w Krakowie, ulica Lubicz, L. 23.** 1463 2 4

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki**
BERLIN. Friedrich-Str 78.
Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.
Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 1376 5 72

Ważne dla budujących.
Pierwszy skład wszel. materyałów budowlanych
w Tarnowie, ul. Krakowska, L. 14,
poleca a mianowicie: **cement** opolski i krajowy, **gips** murarski, nawozowy i sztukaterski, **wapno** budowlane, nawozowe i hydrauliczne Perlmosa, **piece kaflowe, parkiety** i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły **po najprzystępniejszych cenach.**
Podejmuje się także **krycia dachów** w akordzie **dachówką ogniotrwałą** w różnych kolorach, **papą dachową i blachą cynkową** po nader umiarkowanych cenach. 982 18 24
Obstalunki na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i jak najdokładniej.

Na wystawie gospod. w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.
Krajowe
wyroby andrychowskie
jako to 1104 12 104
płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,** do nabycia:
w Bazarach wyrobów krajowych w **Krakowie i Przemyślu**
i w Towarzystwie Galicyjskiem akcyjnem we Lwowie.
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Szafy nadające się do cukierni, drogueryi itp. zupełnie nowe, **Toaleta damska,** w renesansie francuskim zupełnie nowa, **do sprzedania przy ul. Dietla, L. 105.** 140 6 7

EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, L. 29, poleca **Rękawiczki** glace, duńskie, damskie i męskie, z fabryki J. F. Zachariasa. Ceny niskie. Zamówienia odwrotnie.

Restauracya w Hotelu Krakowskim w Krakowie

powiększona o jeden gabinet i zaopatrzona we **wszelkiego rodzaju napoje**, jako to **wina krajowe i zagraniczne. Kuchnia dobra i zdrowa.** Obiady o każdej porze a la carte. Abonament od 15 złr. Obiady od 60 cnt., do domów prywatnych o 20% niżej. Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. **Dzienniki dla użytku Szanownych P. T. Gości.**

Z poważaniem **Wincenty Dydaś, restaurator.**

1381 4 12

Dla oświaty ludowej.

ogłoszenie od grona miłośników prawdziwej historyi polskiej.

Osoby zajmujące się oświatą ludu i utrzymujące **czytelnie ludowe,** chcąc obznajomić najliczniejszą klasę narodu naszego z dziejami ojczystemi dawnych wieków, zarówno jak ze zdarzeniami spółczesnemi, znajdą obfity materyał w następujących dziełach:
1. **Znaczenie dziejów Polski i walk o niepodległość.** 2. **Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi.** 3. **Obrona spotwarzonego narodu.** (Ruch ludowy pod zaborem moskiewskim. Obrona polskiego duchowieństwa. Listy ojca świętego Piusa IX do polskich Biskupów. Styczniowe 1863 r powstanie, wywołane rozpaczą i prześladowaniem religii katolickiej. Rozbiory krytyczne dzieł napisanych przez oszczerców Polski i renegatów. Dosłowne z tych dzieł wyciągi. Najważniejsze kwestye dzisiejsze). Dokument Rządu narodowego polskiego uwalniający włościan.
Wyżej wymienione a polecone dla oświaty ludowej dzieła zawierają w najdrobniejszych szczegółach odpowiedź wszystkim fałszerzom dziejów i potwarcom naszego narodu. 1100 7 10
Sprzedają się **po zniżonych cenach** w Księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Dr. Rudolf Hammerschlag

ordynuje, jak w latach poprzednich 1454 1 3

w Szczawnicy.

Inteligentni panowie, którzy wymagające zaufania stanowiska zajmują i obznajmieni są dokładnie ze stosunkami przemysłowemi w Galicyi i Bukowinie, znajdą

stałe i korzystne uboczne zajęcie.

Łaskawe zgłoszenia wraz z curriculum vitae i podaniem referencyj pod **„B. 2848"** befördert **Rudolf Mosse** in **Wien.** 1479 1 3

Nakładem K. Bartoszewicza
Kraków, ul. Bracka, 8,

świeżo wyszły: 1481 1 30

Nowelle M. Jokaja, Zaccone'a, Sw. Czecha, Peschkau'a, Elizy Polko, Suessona, Hutzlera, Simonsa itd. Cena 80 ct.
Album rycin, portretów i widoków, odnoszących się do konstytucyi 3-go Maja. Zeszyt II. ze spisem rycin. Cena 60 ct. (Oba zeszyty razem 1 złr.)
Perły humoru polskiego. Tom trzeci. Cena 1 złr. 50 ct. (3 tomy razem złr. 3.50)
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego), wydanie drugie, 20 ct.
Grudziński. Na ruinach, 20 ct.
Pieśni polskie, najlepszy zbiór pieśni i utworów patryotycznych, **wydanie czwarte,** w pięknej oprawie, 1 złr.
Przewodnik po Krakowie, ułożony przez K. Bartoszewicza, z 600 adresami osób wybitniejszych i instytucyj. 40 ct.
Illustrowany Przewodnik po Pradze. 40 cnt.
Lenartowicz. Trzeci Maja, wiersz poświęcony młodzieży warszawskiej. 20 ct.
K. Bartoszewicz. Fejletoniki. 1 złr.
Zwraca się uwagę, iż przy **ul. Brackiej, L. 8,** odbywa się **wysprzedaż** niektórych dawniejszych nakładów za trzecią, czwartą, a nawet piątą i szóstą część ceny katalogu.

Do odstąpienia zaraz

dzierżawa folwarku

w pobliżu Krakowa, przy kolei, rozległości 112 morgów, w tem 16 m. łąk, grunta i łąki dobrze obsiane, kompletne budynki, dobre, położenie piękne. Do objęcia potrzeba około 3000 złr. i inwentarz. Trwanie dzierżawy 7 lat.
Zgłoszenia pod lit. **G. K.** poste restante **Kraków.** 1484 1 2

C. k. Urząd pocztowy i tel. w Sędziszowie

przyjmie **praktykanta** z odpowiedniem uzdolnieniem naukowem na praktykę pocztowo-telegraficzną. Porozumienie się co do warunków listownie. 1485 1 2

Wdowa po urzędniku

osoba inteligentna, życzy sobie objąć zarząd domu u wdowca lub księdza. 1500 1 3
Wiadomość w Adm. „N. Reformy" pod **Z. W.**

Młoda osoba władająca płynnie językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca kasyerki od 1 lipca b. r (Na żądanie złoży kaucyę). Informacyi z grzeczności udzieli Admin. „N. Reformy". 1486 1 8

Ważne dla P. T. Właścicieli dóbr.

Worki chmielowe w pasy i worki zbożowe posiadam w wielkim zapasie, które sprzedaję po najniższych cenach franco. 1487 1 3

S. Dominitz, Wieliczka.

Cenniki i próbki worków do 5 klg. wysyłam na żądanie za zwrotem porta.

ANTONI MARKIEWICZ
Wielki Skład
i PRACOWNIA OBUWIA
na każdą porę roku
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski. 1441 1 10

Na sezon letni wyrabia **obuwie z płótna angielskiego,** jako specyalność wyrabia **obuwie z gumowemi podeszwami.** Posiada na składzie **chodaki** wyrobu krajowego, różnej wielkości, **trzewiki do gimnastyki.** Na zimową porę wielki wybór **obuwia z sukna góralskiego** oraz **filcowego, męskiego, damskiego i dziecinnego.**
Celem dostarczenia dogodnego obuwia na prowincyę wystarczy przy zamówieniu nadesłać stary bucik na miarę.

Eug. Smidowicz

w Krakowie, Sukiennice, Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych, poszukuje **pomocnika,** biegłego w ekspedycyi, i **praktykanta** zamiejscowego 1490 1 3



Szanowne Gospodynie!

Wskutek wilgoci w mieszkaniach psuje się zdrowie, suknie i meble; temu złemu można łatwo zapobiedz, jeśli się kupi Frankla paczkę patentowanego

Proszku Vinero

który w połączeniu z wapnem nietylko **bieli jasno,** ale równocześnie **wysusza zupełnie wilgotne pomieszkanie,** co można stwierdzić tysiącami pism dziękczynnych; na 1 pokój wystarcza 1 kilogram, **cena 50 centów.** Mniej niż 2 kilo nie wysyła się. Wysyłka za pobraniem
Odsprzedający mają rabat.
Prospekty, świadectwa i sposób użycia darmo i opłatnie rozsyła 1478 1 6

Löffler Gyula,
Steinamanger, Ungarn.

Towarzystwo WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie
i przez Filię we Lwowie

wypłaca Członkom swoim dywidendę od udziałów wpłaconych przed **1 października 1891** roku w wysokości

6 procent,

względnie dopłaca 1% do poprzednio wypłaconych 5% zaliczki na dywidendę.
Dywidenda wypłaconą być może w kasach **Towarzystwa w Krakowie** i **Filii we Lwowie** tylko za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Kraków, dnia 29 maja 1892 r.

Dyrekcya.

(Przedruku nie opłacamy.) 1415 2 3

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872.
Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881.
Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,
w Krakowie, Rynek, 14,
Magazyn założony w roku 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów, jak najdokładniej i sumiennie wykonywam.

Główny skład na Galicyę oczów sztucznych ludzkich.
Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.
Główny skład środków opatrunkowych i do pielęgnowania chorych.
Ceny umiarkowane. 796 10 0

M. BEYER i SPÓŁKA
Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi,
Fabryczny skład
płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej,
oraz
bielizny stołowej białej i kolorowej,
chustek białych i kolorowych
z fabryk krajowych i zagranicznych.
Główny skład
normalnej bielizny Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie.
Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich.
Na sezon letni otrzymali wielki wybór 1368 5 0
bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.
Parasolki damskie od słońca, oraz **parasole od deszczu** od najtańszych do najelegantszych.
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie
Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.
Największy wybór prawdziwych 515 27 104
Samowarów Tulskich.
Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje
wkładki oszczędności
i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4\frac{1}{2}\%$. 1043 8 52

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.
Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

618 18 0 **Zarząd.**

Wielki medal na Wystawie przyrod.-lekarskiej w Krakowie r. 1891.

Wysowa
w GALICYI
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.
Stacya kolei państwowej **Grybów** lub **Gorlice.**
Zdroje szczawy alkaliczno-słonej z europejskich najpierwsze.



świeżo ujęte w cembrzyny kamienne, głównie żelazo i brom zawierające.
Zdrój słony; jak o tem świadczy rozbiór chemiczny Prof. Radziszewskiego, jest **najsilniejszym** ze znanych



dotąd **wód bromowych.** — **Zdrój Bronisława,** jedna z najsilniejszych ze znanych szczaw żelazistych. — **Zdrój Rudolfa,** szczawa jodowo żelazista silna. — **Zdrój Wandy,** szczawa sodowo-żelazista. — **Zdrój Józefa,** szczawa sodowa, która ogólną uwagę jurorów na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej na siebie zwróciła, także **polskim Giesshüblerem** zwana, w roku obecnym zajęła sobą żywo Komisyę przemysłową krakowskiego Towarzystwa lekarskiego jako **perła wód galicyjskich.**
Wody Wysowskie zalecane bywają przez Profesorów Wydziałów lekarskich i najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych chorym na katary przewodu oddechowego, jako to: oskrzeli, płuc i gardła, na cierpienia przewlekłe żołądka i jelit, również na choroby niewieście, zołzy czyli skrofuły, niedokrewność i bladnicę. 1167 10 15
Mieszkania wygodne, łazienki z komfortem urządzone. Restauracya doskonała. Sklepy z wiktuałami. Mleko i żętyca. Lekarz zakładowy. Poczta. Doborowa muzyka.

Otwarcie pory kąpielowej 1 czerwca.

Składy wód wysowskich we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
Główny skład w Stryju w aptece p. Karola Jahra i w handlu pp. Bałłabana i Apfelgrüna.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

Zmiana lokalu
pracowni artystyczno-stolarskiej
Karola Otto

odznaczonej na pierwszej wystawie konkursowej w Krakowie II nagrodą za meble do pokoju sypialnego, wykonane według własnego rysunku.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, Panów Budowniczych, Inżynierów i Architektów, że **filię mojej pracowni,** znajdującej się dawniej przy ulicy Floryańskiej, L. 17, **przeniosłem na ulicę Dajwor, L. 10,** do umyślnie na ten cel wybudowanego domu, gdzie z dniem 8 czerwca puszczam w ruch za pomocą siły parowej, maszyny najlepszego systemu amerykańskiego do obrabiania drzewa.
Zaprowadziwszy u siebie również **dział rzeźbiarstwa i tokarstwa,** jakoteż **wypalania na drzewie ornamentów** przy udekorowaniu mebli, podejmuję się i nadal wszelkich prac artystyczno-meblowych, kościelnych i budowlanych, wykonując takowe **po cenach zniżonych** z dowolną gwarancyą.
Żywiąc nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność jak dotąd, tak i nadal obdarzy mię swem zaufaniem, zostaję z wysokim szacunkiem 1434 3 3

Karol Otto.

Upoważniony do **udzielania nauki w koncesyonowanej szkole ludowej** bezzwłocznie zgłosić się zechce do **Salomona Fischera, Stradom, ul. św. Agnieszki, 9.** 1489 1

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.
! BEZ KONKURENCYI !
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 cnt.
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 48 0

W Wiedniu.
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe 1400 11 0
Albina Krajewskiego w Wiedniu,
I., Giselastrasse, 1.
dostarcza wszystko, co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost i u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco.

Dr Erazm Krzyszkowski
b. sekundaryusz I. klasy w szpitalu dla dzieci w Wiedniu, ordynuje, jak lat poprzednich,
w zakładzie zdrojowo-kąpielowym 1453 3 3
w Rymanowie.

W sobotę dnia 11 czerwca i w niedzielę 12 czerwca b. r.
w PARKU KRAKOWSKIM
podczas koncertu muzyki wojskowej
nastąpią **wielkie sensacyjne przedstawienia** dotąd nieprześcignionej siłaczki, **Miss Annetty Astory,** przedstawiającej atletyczną i magnetyczną siłę, zwaną Magnesem z Georgii, czyli amerykańskim cudem świata.
Początek koncertu o godz. 4 popołudniu.
Początek występu **Miss Annetty Astory** o godz. 7 popołudniu. 1480 2 2
Początek występu **jednonogiego akrobaty Georga Fabiga** o godz. 8 wieczór.

ZAKŁAD
artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,
przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 687 24 0

Do sprzedania jest
grób murowany
z dwoma wchodami frontowemi, na cmentarzu krakowskim, zaraz za gł. bramą po lewej stronie.
Bliższa wiadomość w **propinacyi przy cmentarzu u p. Karoliny Zbirant.** 1439 2 5

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest **bielizna trykotowa hygieniczna** z surowego czystego jedwabiu,
odznaczona chlubnemi świadectwami pp. lekarzy tak w kraju jak i zagranicą, uprzywilejowana i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

RUDOLFA MAYERA w BERNIE

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19 marca 1892.
Dr. Głowacki,
dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego



zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciciej.
Kraków, 28 marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundaryusz Szpitala w Krakowie

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu,
Lwów w marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciciej.
Lwów, dnia 16 marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28 marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w laboratoryum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań.
Z miejskiego Laboratoryum chemicznego we Lwowie, 30 marca 1892.
Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa. 1275 10 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki [illegible] w [illegible]. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.